Cena pojedynczego egzemplarza 8 groszy

WYDANIE DE

WTOREK, 20 MARCA 1934

ROK III. — NR. 78

Siedem groszy

WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA - NAJCIEKAWSZE PROCESY - SENSACYJNA POWIEŚĆ

dziennik ilustrowany dla wszystkich o wszystkiem

Przed wizytą min. Barthou w Warszawie

Rokowania dyplomatyczne między Polską i Francją

Paryż, 19. marca.

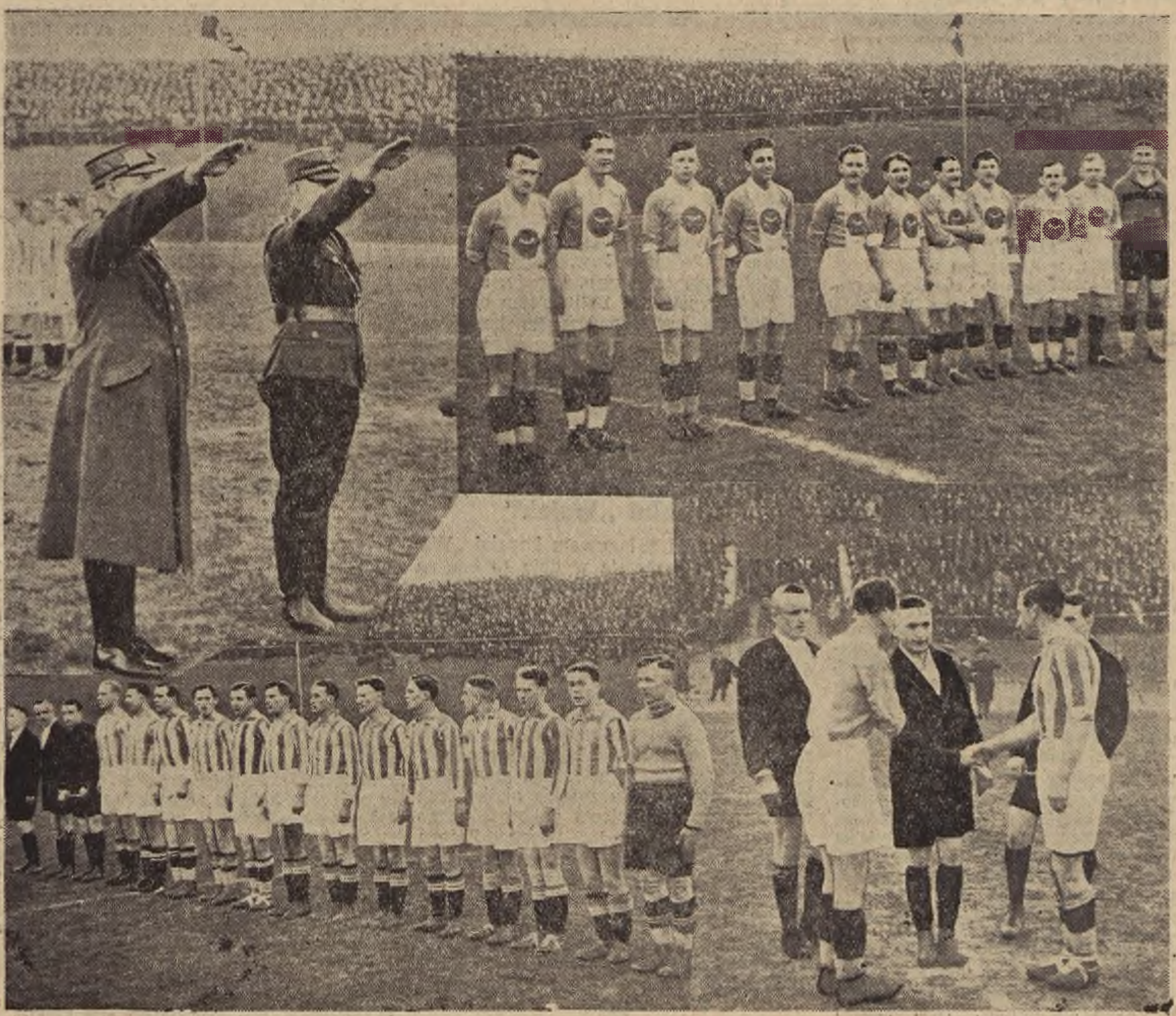
Zapowiedziana na kwiecień podróż min. Barthou do Warszawy, omawiana jest wciąż z zainteresowaniem przez prasę paryską.

„Matin" zaznacza, że zostanie ona poprzedzona aktywnemi rokowaniami dyplomatycznemi pomiędzy Francją a Polską, min. Bar[illegible] uważa bowiem, że nie może się udać do Warszawy, dopóki różne dotychczas nierozwiązane kwestje, instniejące pomiędzy dwoma krajami, nie zostaną przynajmniej w zasadzie uregulowane. Francuski minister spraw zagranicznych pragnie, aby jego podróż miała większe znaczenie, niż zwyczajna wizyta kurtuazyjna.

Wiadomość tę potwierdza zazwyczaj dobrze poinformowany redaktor dyplomatyczny „L'Oeuvre", który również podkreśla, że podróż min. Barthou powinna być starannie przygotowana, gdyż francuski minister spraw zagranicznych wymaga, by wszelkie kwestje sporne między Paryżem a odnośnemi stolicami zostały uregulowane przed jego wyjazdem z Francji. Belgja — pisze dalej „L'Oeuvre" — przez głosowanie w senacie zganiła ostatnio mowę premjera Broqueville'a, która była tylko przedsięwziętą przez partję nacjonalistów flamandzkich próbą położenia ręki na politykę zagraniczną, zresztą skądinąd zapowiada się możliwość upadku gabinetu belgijskiego.

Kancelarje dyplomatyczne polska i francuska pracują teraz nad definitywnem wyjaśnieniem znaczenia paktu polsko niemieckiego, tak, by nie było żadnej niejasności w momencie podróży, jaką min. Barthou odbędzie w drugiej połowie kwietnia do Warszawy.

Również Pertinax zaznacza w „Echo de Paris", że zgodność poglądów Francji i jej sprzymierzeńców przejawi się wkrótce podczas przyszłej podróży min. Barthou do Brukseli i w rozmowach francusko-polskich, które poprzedzą dyplomatyczne tournee ministra francuskiego do Warszawy i Pragi.



MECZ PIŁKARSKI ŚLĄSK POLSKI — ŚLĄSK OPOLSKI.

Mecz ten odbył się 18 bm. w Bytomiu i przyniósł wynik 0:0. Ilustracja nasza przedstawia: w lewym rogu u góry komisarz sportowy Śląska Niemieckiego p. Floetner oraz p. Hesse w czasie hymnu narodowego. Z prawej strony u góry drużyna polska. Stoją od lewej: Wodarz, Peterek, Wilimowski, Wadas, Badura, Zarzycki, Michalski, Gemza, Garus, Urban i Strauch Z lewej strony u dołu drużyna Śląska Opolskiego, z prawej — sędzia p. Hanusek wita kapitanów drużyn.

Ag. Fot. „Polonji" Fot. C. Datka).

26 osób oskarżonych w aferze Stawińskiego

Paryż, 19. marca.

Liczba oskarżonych w aferze Stawińskiego doszła do 26 osób, z których 19 przebywa w więzieniu.

Ponownie aresztowano Adrjana Serfa z Cercle Hippique. Powodem aresztowania było znalezienie kwitu Serfa, stwierdzającego odbiór miljona franków.

Serf oświadczył podczas przesłuchania, że utworzył do spółki z aresztowanym wczoraj Tribout i innymi syndykat, mający na celu eksploatację banków w kasynach gry Vichy i St. Jean de Luce. Wspomniany miljon był wkładem Hayotte'a, u którego znaleziono kwit. Po tem oświadczeniu sędzia postawił Serfa w stan oskarżenia pod zarzutem współudziału w oszustwach.

Proces morderców rumuńskiego premjera

Spisek był dziełem „Żelaznej Gwardji"

Bukareszt, 19. marca.

Przed sądem wojennym rozpoczął się proces przeciwko sprawcom zamachu z 29 grudnia 1933 r., którego ofiarą padł szef stronnictwa liberalnego, prezes ministrów Duca. Przed sądem stanęło 50 oskarżonych o udział w zamachu w Sinaja.

Akt oskarżenia streszcza okoliczności zamachu oraz podaje historyczny zarys organizacji Gwardji Żelaznej, ponoszącej odpowiedzialność za spowodowanie zabójstwa. Organizacja ta rozwiązana po raz pierwszy w roku 1931 odbudowała się w zeszłym roku i wznowiła swą działalność o charakterze wyraźnie rewolucyjnym. Ponowne rozwiązanie organizacji nastąpiło dnia 10 grudnia 1933 r. na kilkanaście dni przed zamachem na premjera Duca.

Aks oskarżenia opisuje następnie okoliczności, w jakich doszło do organizacji zamachu. Jeden z członków organizacji, na którego padł los odmówił wykonania zbrodni. Wówczas zabójstwa podjęli się trzej główni oskarżeni Constancinescu, Caranica i Belimace. Po nieudanej próbie zamachu przed prezydjum rady ministrów w Bukareszcie, spiskowcy udali się do Sinaja, gdzie zamach się powiódł.

Z frontu pracy w Zagłębiu Dąbrowskiem

Zaniepokojenie wśród robotników

W związku z naradami przemysłowców węglowych, którzy na wspólnej konferencji wysunęli **projekt zlikwidowania małych kopalń w Zagłębiu Dąbrowskiem**, wśród robotników tych kopalń wynikło ogromne zaniepokojenie.

Niepokój ten jest zupełnie uzasadniony, ponieważ w razie zamknięcia małych kopalń, **załogi dużych zakładów nie powiększą się**, a mimo tego kopalnie będą mogły pokryć zwiększone zapotrzebowanie. Posiadają one bowiem ulepszone urządzenia i **ogromną możność eksploatacyjną.**

Jeżeliby zatem doszło do zatopienia małych kopalń, **około 3 tys. ludzi straci pracę.** Efekt zatem byłby naprawdę niezwykły, bo z jednej strony **powiększenie armji bezrobotnych** i unieszkodliwienie konkurentów drobnej sprzedaży węgla, oraz jednoczesne **zwiększenie... dochodów wielkich przemysłowców.**

Trzeba dodać przytem, że przemysłowcy oczekują tylko zgody władz na unieruchomienie małych kopalń. Pomocy do przeprowadzenie tego nie potrzebują, bo **wystarczy tylko wymówić dzierżawę.**

Po 2 złote wypłaty

Z szeregu kopalń jak „Czeladź“, „Saturn“, Tow. Grodzieckie, „Kazimierz“ i inne, donoszą o **strasznem położeniu robotników.** Przy wypłacie zarobków w dniu 15 bm. ogromna część robotników otrzymała **wypłaty po... 2 zł.**

Jeżeli się zważy, że **za 2 zł. robotnik z rodziną zmuszony jest żyć w ciągu dwóch tygodni,** to dopiero można zrozumieć tragedję ludzi pracy.

Walka o płace tramwajarzy

Zatarg pracowników tramwajowych w Zagłębiu na tle obniżki płac, trwa nadal i dotychczas jeszcze **nie został uregulowany.**

Dziś w inspektoracie pracy w Sosnowcu odbędzie się konferencja zainteresowanych stron. Trzeba dodać, że dyrekcja zapowiedziała, iż **obniżkę płac stosuje już od 1 marca br.**

Pogrzeb tragicznie zmarłego górnika

W Dąbrowie odbył się pogrzeb **tragicznie zmarłego górnika Cichonia,** który zginął w płonącej szlace przy rozkopywaniu hałdy na kopalni „Flora“. W pogrzebie wzięło udział **kilka tysięcy osób, oraz delegacje górników.**

Tragiczną śmierć górnika miejscowi komuniści **usiłowali wyzyskać dla prowokacyjnych wystąpień,** wysyłając na cmentarz paru agitatorów celem wygłoszenia przemówień nad grobem.

Policja wystąpienia prowokatorów uniemożliwiła.

Kronika Zagłębiowska

Redakcja i administracja: Sosnowiec, 3-go Maja 5.

REPERTUAR KIN:

SOSNOWIEC. Zagłębie: „Madame Dubarry“. Eden: „Brat djabła“. Palace: „Cień szczęścia“.

BĘDZIN. Apollo: „Testament doktora Mabuze“. Świtowid: „Nocny klub“. Nowości: „Szalona noc“ i „Nieznajoma z telefonu“.

DĄBROWA. Ars: „Tysiąc i druga noc“. Bajka: „Biały upiór“.

ZAWIERCIE. Stella: „Pieśń nad pieśniami“.

CZELADŹ. Czary: „King-Kong“.

— ABSOLWENCI SZKÓŁ ROBOTNIKAMI. Młodzież, kończąca średnie zakłady zawodowe, nie może znaleźć pracy, przeżywając prawdziwą tragedję. Na wszystkich kopalniach w Zagłębiu znajduje się po kilku absolwentów szkoły górniczej, którzy pracują w charakterze zwykłych robotników. Niektórzy pracują już od kilku lat i to bez nadziei poprawy swego losu.

— ZARZĄD KOLEJOWEJ LIGI MORSKIEJ I KOLONJALNEJ W OLKUSZU. Na niedzielnem zebraniu kolejowej L. M. i K. w Olkuszu utworzony został zarząd w osobach: pp. inż. J. Adamczewski — prezes, J. Łaczyński — I wiceprezes, Tomasz Klimkiewicz — II wiceprezes, Kaz. Zamojski — sekretarz, Al. Ziń — skarbnik, zastępcy: pp. Kaz. Tylkowski, Wiktor Tokarski i Wł. Kubesz. Oddział Ligi obejmuje razem 123 pracowników kolejowych ze stacyj Olkusz, Bukowno, Sławków, Babsztyn i Wolbrom. Dochód wynosił zł. 1.316,10.

Kronika Częstochowska

TEATR W CZĘSTOCHOWIE.

Kameralny: „Nie tu i nie tam“.

REPERTUAR KIN:

CZĘSTOCHOWA. Eden: „Niewidzialny człowiek“. Pan: „Spalone mosty“ i „Na ognistym smoku“. Stylowe: „Urwisz z Hiszpanji“. Luna: „Maski doktora Fumancza“ i „Buster Keaton jako profesor w kabarecie“. Atlantic: „Orlątko“ i „Jeździec bez trwogi“.

— PRZEJĘCIE TEATRU. W ub. sobotę podpisano akt przejęcia na własność przez magistrat częstochowski miejscowego teatru kameralnego. (z)

— PIJACKIE WYCZYNY. 18 bm. o godz. 13 na ulicy św. Barbary w Częstochowie wynikła bójka między Kupińskim Janem (zam. przy ul. św. Barbary 100), Kupińskim Stanisławem Drożdżem Stanisławem i Gołębiowskim Janem z pobliskiej wsi Kawodrzy. Wszyscy oni byli pijani. W rezultacie Gołębiowski Jan odniósł ciężkie uszkodzenie ciała. Po zakończeniu bójki Kupiński Stanisław, czeladnik piekarski u Ziemnickiego Bolesława (zam. ul. 1 Maja 42-44), przyszedł do mieszkania swego pracodawcy i wszczął bójkę, zdemolował przytem wewnętrzne urządzenie mieszkania, kuchni i piekarni. Nie kontentując się tem, porwał zamieszkałemu tamże Michalskiemu Teofilowi ubranie, podarł je i wrzucił w ogień do pieca, gdzie się doszczętnie spaliło. Cykl swych bohaterskich czynów, dokonywanych pod wpływem alkoholu, zakończył podarciem i wrzuceniem w ogień swetra oraz płaszcza Adamczykowej. (z)

— KRADZIEŻ W KOŚCIELE. Czarnecki Józef, zam. w Częstochowie przy ul. Warszawskiej 166, znajdując się w kościele św. Jakóba, zauważył jakiegoś stale przysuwającego się chłopca. Podczas podniesienia, chłopiec ów wyciągnął z kieszeni Czarneckiego zapalniczkę, wartości 1,50 zł. Cz. pochwycił młodocianego kieszonkowca, którym okazał się 15-letni Edward Dołaszyński z ulicy Dąbrowskiego 21. Zapalniczki jednak od niego nie odebrano, gdyż zapewne dał ją stojącemu w bliskości swemu koledze. (z)

Wtorek	Dziś: Eufemji
20	Jutro: Benedykta op.
Marca	Wschód sł.: g. 6 m. 05
1934	Zachód sł.: g. 18 m. 12
	Długość dn.: g. 12 m. 07

Kronika Śląska

Redakcja i administracja: Katowice, ulica Sobieskiego 11, — tel. 349-81.

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO W KATOWICACH:

ŚRODA: g. 19,30 „Rodzina“ (po raz drugi).

△ REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO NA PROWINCJI:

MYSŁOWICE: wtorek: g. 19 „Klub kawalerów“ dla bezrobotnych

ZABRZE: piątek: g. 19.30 „Golgota“.

„REDUTA ŚLĄSKA“ W KRÓLEWSKIEJ HUCIE.

Dnia 21 marca o godz. 19.30 w nowootwartym Domu Ludowym misterjum religijne p. t. „Ukrzyżuj Go“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

KATOWICE. Capitol: „Maharadża Rampuru“. Casino: „Byłem Ci wierny“. Colosseum: „Chandu“. Palace: „Podniebni rycerze“. Rialto: „Miljon na ulicy“. Union: „Noc miłości“.

KRÓL. HUTA. Apollo: „Tunel“ i „Branka syna puszczy“ Roxy: „Demon złota“ i „Szantażyści w potrzasku“. Colosseum: „Parada rezerwistów“ i „Zapaśnik z przypadku“.

RADJO:

ŚRODA, 21 MARCA 1934 R.

Katowice. 7.00 „Kiedy ranne wstają zorze“. 7.05 Gimnastyka 7.25 Płyty 11.57 Sygnał czasu. 12.05 Zespół salonowy. 12.30 Wiadomości meteorologiczne. 15.30 Cedula Giełdy w Katowicach. 15.40 Recital fortepianowy. 16.10 Słuchowisko dla dzieci. 16.40 Skrzynka pocztowa. 16.55 Koncert popularny. 18.20 „Lot nad Krakowem“. 18.40 Muzyka lekka. 19.40 Wiadomości sportowe. 20.02 Koncert muzyki fińladzkiej. 21.15 Koncert popularny. 22.00 Muzyka taneczna. 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

— 50-LECIE URODZIN obchodziła 18 bm. w Kamieniu przewodnicząca Stow. św. Wincentego a Paulo p. Gertruda **Sokołowa**, która pozatem czynna jest w innych związkach narodowych i kościelnych. Ad multos annos!

— CHOROBY NA ŚLĄSKU. Według danych Wojewódzkiego Wydziału Zdrowia Publicznego w czasie od 4 do 10 bm. zanotowano na terenie Województwa Śląskiego następujące choroby zakaźne: **dur brzuszny — 5, płonica — 12, błonica — 19 (1 zgon), nagminne zapalenie opon mózgowych — 2, odra — 1, róża — 5, krztusiec — 2, zakażenie połogowe — 2, gruźlica otwarta — 9 (śmiertelnych), jaglica — 1, Heine Medina — 1.**

— WYSTĄPIENIA ANTYŻYDOWSKIE. — Ub. nocy nieznani sprawcy zniszczyli w Mikołowie płot u niejakiego **Sonderlinga** oraz **Guenthera**, u którego pozatem wybito kilka szyb. Wstępne śledztwo ustaliło, iż wystąpienia te noszą charakter antyżydowski.

— MASAKRA W MICHAŁKOWICACH. — Onegdaj, o godz. 22 wiecz. napadnięty został na ul. Bytomskiej w Michałkowicach Jan Opielka przez swego szwagra Woźniczkę wraz niejakich Polewkę i Niestroja, którzy pokrajali go nożami. Masakrze tej położyła kres policja, która nożowców aresztowała. Tłem napadu były osobiste porachunki.

— POD SAMOCHODEM CIĘŻAROWYM. W ub. sobotę wieczorem na ulicy Szopena w Katowicach samochód ciężarowy Ritschewalda z Katowic, trącił rzeźnika Jakóba Gruenpetera z Katowic, który wskutek upadku doznał **złamanie żebra i zwichnięcia prawej nogi.** Przewieziono go do szpitala miejskiego w Katowicach, gdzie pozostaje w opiece lekarskiej.

— STRZAŁY NA KOLEI. Codziennie niemal przy linji kolejowej **Radzionków — Tarn. Góry**, rozlegają się echa strzałów karabinowych. — To strażnicy kolejowi polują na złodziei kolejowych, którzy jednak nie rezygnują ze swego łupu, lecz ryzykując również i życie, dobierają się do wagonów z węglem. — Jest to najlepszy dowód, że nędza wśród bezrobotnych jest ogromna. (z)

— PRZYTRZYMANIE PRZEMYTNIKÓW. W dniu 17 bm. rano przytrzymała Śląska Straż Graniczna dwóch znanych przemytników z Wlk. Piekar, gdy wracali przez zieloną granicę z Niemiec do Polski. Odebrano im 20 sztuk pomarańcz. Dnia 16 bm. wieczorem przytrzymano w Brzezinach przemytnika, Bolesława Szeiczyka z Sosnowca, któremu odebrano 10 kg. pomarańcz. (z)

Wpisy do szkół powszechnych

na terenie Województwa Śląskiego

Wpisy do publicznych szkół powszechnych polskich odbędą się w dniach 9, 10, 11, 12, 13 i 14 kwietnia br. w godzinach od 16 do 19 (4—7 popołudniu) w kancelarjach szkół, do których dane dzieci mają uczęszczać.

Wpisane do szkół winny być w tym czasie **dzieci, urodzone w roku 1927, oraz te dzieci, które dotychczas do żadnej publicznej szkoły powszechnej nie uczęszczały,** względnie nie uczęszczały do szkoły w danej miejscowości, a podlegają jeszcze obowiązkowi szkolnemu.

Stow. Pań Miłosierdzia w Rudzie Śl.

Piękną i nader owocną działalnością dobroczynną wśród biednych poszczycić się może **w Rudzie Śl.** pracujące pod patronatem ks. radcy **Skrzypczyka** Stow. Pań Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Z rocznego sprawozdania Tow. wynika m. in., **że dochód za ub. rok wynosił 14.458,19 zł., rozchód zaś 13,004,59 zł.**

Zarząd zaś za naszem pośrednictwem składa najserdeczniejsze podziękowanie **paniom członkiniom Tow. i ofiarodawcom za ułatwienie tej pracy, gminie, zarządowi Zakł. Przem. hr. Ballestrema oraz ich urzędnikom, pp. lekarzom za bezinteresowną opiekę nad chorymi, pp. kupcom, a niemniej i ks. Radcy Skrzypczykowi za jego nadzwyczajną gorliwość i opiekę nad biednymi wśród parafjan.**

Ostry protest załogi kopalni „Wujek“

Na zebraniu załogowem kopalni „Wujek“, które odbyło się w dniu 13 bm. na sali p. Rzychonia w Katowickiej Haldzie, uchwalono rezolucję, w której m. in. załoga wnosi protest przeciw wydanemu przez Województwo Śląskie okólnikowi z dnia 24 października 1933 r. w sprawie urlopów turnusowych. Załoga stwierdza, że okólnik ten jest sprzeczny z ustawą o radach zakładowych i uniemożliwia radzie zakładowej wykonywanie jej obowiązków ustawowych. Pozatem załoga stwierdza, że pracodawcy wykorzystują okólnik ten w kierunku nieprzyjęcia robotników do pracy z urlopu turnusowego. Załoga stwierdza dalej, że okólnik przekreśla dotychczasowe zwyczaje socjalne robotnika, jak urlopy taryfowe, węgiel deputatowy itd. Załoga domaga się od związków zawodowych zwołania kongresu rad zakładowych z całego Śląska dla zajęcia stanowiska we wyżej podanych sprawach.

Wody! Wody!

Na zarządzenie Magistratu m. Katowic, od 4 już dni **zamknięto wodę w domu przy ul. Opolskiej nr. 3.** Zarządzenie to Magistrat tłumaczy tem, że właścicielka domu od dłuższego czasu nie płaci za wodę, mimo, że **od lokatorów pobiera opłaty za wodę punktualnie.**

Stanowisko naszego Magistratu jest zupełnie niezrozumiałe, gdyż należałoby przecież **wystąpić energicznie przeciwko opornej właścicielce domu,** a nie można pod żadnym warunkiem za złą wolę gospodarza domu karać lokatorów, którzy przecież **wobec Magistratu są w porządku.** Właścicielka domu pobierała opłatę za wodę dla Magistratu i jeżeli zainkasowanych kwot nie wpłaciła, to **należało przeciwko niej wnieść doniesienie do Prokuratury o sprzeniewierzenie.**

Zamiast tego, Magistrat **ukarał lokatorów** i zamknął wodę. Ze względów higjenicznych i kulturalnych, **stanowisko Magistratu jest dosyć dziwne.** Od czterech dni lokatorzy tego domu żyją bez wody, nie mogą gotować obiadów, niema wody do picia, a co tu mówić dopiero o wodzie do mycia, wzgl. innych potrzeb. Czy w wypadku, gdy jeden z lokatorów nagle w nocy zachoruje i z powodu braku wody umrze, **Magistrat poniesie za to odpowiedzialność?**

Nie jest to pierwszy wypadek, **że Magistrat katowicki stosuje te metody,** to też w interesie publicznym należałoby z tem skończyć, a na gospodarzy, którzy nie wywiązują się z swych zobowiązań znaleźć jakiś sposób. W sprawie tej **winni zabrać głos radni na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej.** (s)

Kara za nielegalny pochód

Sąd Okręgowy **w Król. Hucie** rozpatrywał w dniu 17 bm. sprawę przeciwko Konradowi **Gryszczykowi z Chropaczowa,** oskarżonemu **o urządzanie nielegalnego obchodu z ramienia „Deutsche Sozj. Jugendpartei“,** bez poprzedniego zawiadomienia o tem odnośnej władzy lokalnej. Pochód odbył się w dniu 1 maja ub. r. w Chropaczowie pod przewodnictwem oskarżonego. Gryszczyk został w dn. 10 czerwca ub. r. ukarany przez **władzę administracyjną grzywną w wys. 100 zł. z zamianą na 10 dni aresztu.**

Od tego orzeczenia **wniósł oskarżony** sprzeciw do sądu, powołując się na świadków z P. P. S. Józefa **Jantę** i posła Jana **Kowolla,** na okoliczność, że **na urządzenie pochodu miał zezwolenie z Dyrekcji Policji w Katowicach.**

Sąd zwrócił się do Dyrekcji Policji o wyjaśnienie, z którego wynika, że zezwolenie to odnosiło się **do całego terenu województwa śląskiego,** jednak **należało o tem powiadomić władzę lokalną, czego oskarżony nie** uczynił. Wobec tego **sąd skazał Gryszczyka na 50 zł. grzywny lub 5 dni aresztu.** (b)

Wypadek na kopalni „Richter“ w Siemianowicach

Na kopalni „Richter“ w Siemianowicach w czasie pracy na filarze **uległ ciężkiemu wypadkowi górnik Józef Rozkosz. Spadł on mianowicie z drabiny z wysokości trzy i pół metra, uderzając głową o złomy węgla. Przy upadku doznał Rozkosz złamania podstawy czaszki,** ogólnych potłuczeń i złamania lewej ręki. **W stanie beznadziejnym** odwieziony został do szpitala.

Spirytus po 2.50 zł. za litr

Oblężenie sosnowieckich składów wódki

W ub. niedzielę w Zagłębiu puszczono fałszywą pogłoskę, że w związku z obchodem imienin marsz. Piłsudskiego, 19 b. m. w ciągu godziny wszystkie sklepy wódczane sprzedawać będą spirytus po 2,50 zł. za litr.

Skutki tego żartu były naprawdę niezwykłe, wczoraj bowiem od samego rana ulice zapełnione były ludźmi, a **sklepy wódczane oblężone przez klijentelę,** oczekującą na tani spirytus.

Właściciele sklepów wódczanych zmuszeni do tłumaczeń, byli oburzeni na nieznanego żartownisia a nie będąc zupełnie pewni, **pytali się z kolei władz akcyzowych.**

Jeden z właścicieli sklepów chcąc sprawdzić ilość amatorów taniego spirytusu, zapisał **ponad 800 zgłoszonych klijentów.**

Nadzór sądowy nad „Wspólnotą Interesów"

Uzdrowienie gospodarki koncernu sprawą ogólnopaństwową

Wiadomość o zgłoszeniu wniosku o nadzór sądowy przez „Wspólnotę Interesów" głośnem echem odbiła się na całym Górnym Śląsku. Rzecz to zrozumiała nietylko dla tego, że chodzi o największe prywatne przedsiębiorstwo w Polsce i bodaj w środkowej Europie, ale też głównie dla tego, że zbyt wiele interesów ludności na Śląsku jest z tem przedsiębiorstwem związanych. Zainteresowane w tem przedsiębiorstwie jest oczywiście w wysokim stopniu także państwo, gdyż chodzi o jednego z największych w państwie podatników oraz o jednego z wielkich klijentów instytucyj państwowych, jak n. p. kolei.

Wydatki miesięcznie „Wspólnoty Interesów" wynoszą mniej więcej 15 milj. zł. Z tego na same wypłaty idzie około 6—7 miljonów złotych, na zapłacenie różnych dostawców i pracujących dla olbrzymiej firmy mniejszych przedsiębiorstw około 2 miljonów zł. miesięcznie, miesięczne koszty przewozów kolejowych wynoszą około miljona złotych, kilka miljonów miesięcznie wynoszą podatki, tak państwowe, jak komunalne i opłaty ubezpieczeń socjalnych itd. Cyfry te w przybliżeniu dają nam obraz doniosłości gospodarczej przedsiębiorstwa dla całego naszego życia na Śląsku i dla państwa. Musimy wyrazić przekonanie, że rząd Polski zdaje sobie dokładnie sprawę z doniosłości utrzymania tych warsztatów pracy w ten lub inny sposób, jako źródła dochodów i egzystencji przeszło stu tysięcy ludzi na Górnym Śląsku. **Jeżeli chodzi o względy polityczne, to uznajemy tylko jedne, a mianowicie, że państwo ma prawo i obowiązek przeciwstawienia się kapitałowi obcemu, jeżeli ten przeciwstawia się interesom państwowym, jeżeli traktuje kraj nasz jako kolonję eksploatacyjną.**

Wiadomo dotychczas tyle, że pociągnięto „Wspólnotę Interesów" **za nieopłacenie stempli na różnych umowach i nałożono na nią grzywnę w wysokości 26 miljonów złotych, wliczając w to nieopłacone stemple.** Sprawa ta nie jest jeszcze prawomocna, bo towarzystwo poszło na drogę sądowo-administracyjną. **Zaległych bieżących podatków firma ma około 6 miljonów, razem więc reka publiczna ma około 45—50 miljonów zł. pretensji do „Wspólnoty Interesów".** Krótko przed zgłoszeniem nadzoru Bank Gospodarstwa Krajowego wyznaczył podobno 30 miljonów zł. na upłynnienie zdolności płatniczej firm „Wspólnoty". Przy miesięcznych wydatkach w wysokości 15 miljonów i przy pobranych na przyszłe wpływy zaliczkach wystarczą owe 30 miljonów na jakie 3 miesiące. A co dalej? Dla tego też dalsze losy „Wspólnoty Interesów" budzą niepokój.

W szerokich kołach pracowników panuje niepokój, szczególnie dla tego, że z chwilą uchwalenia nadzoru sądowego kończy się ingerencja ustawowa komisarza demobilizacyjnego w sprawach zwalniania robotników. Dzisiaj w zakładach „Wspólnoty Interesów" zarządza się turnusowe urlopy i nie zwalnia się robotników i pracowników. Z chwilą nastania nadzoru nadzorca może zwalniać robotników i pracowników według swojego uznania. Istnieją więc obawy, że mogą nastąpić masowe zwolnienia robotników i pracowników, tak, jak to się stało swego czasu z ogłoszeniem nadzoru huty Pokoju. Pod tym względem robotnicy powinni być uspokojeni odrazu, aby nie powstawał dalszy ferment.

Bestjalski czyn wyrodnego syna

Matce — staruszce połamał ręce ◆ ◆

Przed Izbą Karną w Tarn. Górach stanął niejaki Alojzy Kadzioch z Szarleja, któremu akt oskarżenia zarzucał, że z początkiem lutego br. ułamaną od stołu nogą ciężko poturbował 67-letnią staruszkę-matkę, która doznała m. in. złamania obu rąk. Czynu tego dokonał Kadzioch dla tego, że matka odmówiła mu udzielenia drobnej kwoty na wódkę. Rozwścieczony odmową młodzieniec zdemolował ze złości mieszkanie i w końcu w nieludzki sposób znęcał się nad starą swą matką, którą znaleziono po jego odejściu w kałuży krwi.

Sąd skazał syna-tyrana na 2 i pół roku więzienia. Wyrok ten wywołał wśród licznie zebranej publiczności, litującej się nad biedną matką, żywe zadowolenie.

Parokonny wóz w nurtach wezbranej rzeki

Konie z wozem zatonęły

Dnia 15 bm. rano rolnik Paweł Kawa z Harbultowic polecił swemu parobkowi, Pawłowi Szalbotowi, by parokonnym wozem przejechał przez wezbraną w tym czasie Wisłę na drugą stronę rzeki na roboty polne.

Posłuszny rozkazowi chlebodawcy parobek wjechał z końmi i wozem do koryta Wisły, a, ujechawszy do środka, **uniesiony został z wozem i końmi przez silny prąd wody, wskutek czego konie z wozem utonęły i wyłowione zostały w odległości 700 metrów od miejsca wypadku.**

Parobek po dłuższej walce z prądem rzeki zdołał wydostać się na brzeg Wisły. Winę w wypadku ponosi gospodarz **Kawa**, który nalegał na parobka by przejechał z końmi i wozem przez rzekę, mimo, że wiedział, iż Wisła wezbrała.

Zamach samobójczy na komisarjacie policji

w oczach polskiej i czeskiej policji

Dnia 15 bm. w południe zajechał **na komisarjat policji w Zebrzydowicach** samochodem komendant powiatowy żandarmerji czeskiej z Frysztatu z 2 żandarmami oraz **znanym kasiarzem, Alojzym Skrzyńskim, obywatelem czeskim, celem skonfrontowania go z poszkodowanymi przez niego rzeźnikami miejscowymi.**

Po wprowadzeniu Skrzyńskiego do kancelarji komisarjatu, **kasiarz wydobył nagle z kieszeni płaszcza swego nóż kieszonkowy, usiłując przeciąć sobie nim gardło.** Skrzyński jednak nie zdołał zamiaru tego wykonać, **zadrasnął się jedynie lekko w szyję.**

Po zaopatrzeniu rany i skonfrontowaniu go z rzeźnikami, **odstawiono go samochodem do Czechosłowacji.**

Przykre skutki sceny zazdrości w Król. Hucie

Z nożem w ręku na artystę cyrkowego ◆ ◆ ◆

Czeladnik rzeźnicki Tadeusz Gruk, zamieszkały w Łagiewnikach, w dniu 6-go sierpnia ub. r. zamierzał udać się na przedstawienie do Cyrku Staniewskich w Król. Hucie. Na placu przed cyrkiem **zauważył nagle swoją narzeczoną, rozmawiającą z jednym z artystów cyrkowych, Emilem Fudkowskim. Gruk ze złości uderzył artystę w twarz, a gdy następnie w obronie Fudkowskiego stanęli koledzy jego z cyrku, z nożem w ręku rzucił się na nacierających na niego cyrkowców, przyczem zranił poważnie w pierś Fudkowskiego, a wreszcie się ulotnił.**

W dn. 17 bm. sąd w Król. Hucie **skazał Gruka na 6 miesięcy więzienia** z zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat. (b)

3200 bezrobotnych w powiecie Olkuskim

czeka daremnie na pracę

Wobec projektowanego rozpoczęcia robót przy budowie dróg bitych: Klucze — Ogrodzieniec i Pilica — Żarnowiec, z dniem 1-go kwietnia br. **zostanie zatrudnionych przy tych robotach 220 bezrobotnych.**

Na terenie powiatu Olkuskiego **czeka na pracę zgóra 3.200 robotników, którzy przypuszczalnie umieszczeni zostaną przy budowie kolei Szczakowa — Bukowna** i przy robotach przygotowawczych w osiedlu Bukowno, o ile roboty te będą rozpoczęte w najbliższym czasie.

Czyni się starania o zatrudnienie pozostałej ilości bezrobotnych poza granicami powiatu Olkuskiego, w pierwszym rzędzie przy budowie kolei Kraków — Miechów i w Zagnańsku.

Do tej pory przy robotach inwestycyjnych w pow. Olkuskim **zatrudnionych jest 576 osób.**

Tajemnicze zaginięcie staruszki z Zawodzia

Dn. 16 bm. popoł. wyszła z domu i dotychczas nie wróciła **66-letnia wdowa Ludomiła Golesna, zam. w Zawodziu przy ul. Czecha 4. Golesna pozostawiła w mieszkaniu list pożegnalny, z którego wynika, iż zamierza popełnić samobójstwo. Rysopis zaginionej:** szczupła budowa ciała, włosy ciemne, granatowa chustka w zielone kratki, ciemno-zielona bluzka, ciemno-czerwona suknia, fartuch granatowy w białe paski, mówi po polsku i niemiecku.

Dziwna historja z teczką inkasenta

Na poster. policji w **Wełnowcu** zjawił się 17 bm. **inkasent fabryki octu z Szopienic, Józef Wrana, zgłaszając, że nieznani sprawcy napadli go i skradli mu teczkę, zawierającą 2.000 zł. zainkasowanych pieniędzy.** Działo się to podobno w pobliżu Kolonji Agnieszki. W toku dochodzeń Wrana **zmienił poprzednie swe zeznania,** twierdząc, że jadąc rowerem, **zderzył się z osobnikami przyczem utracił przytomność.** W tym czasie nieznani sprawcy **mieli mu zabrać teczkę,** przymocowaną do roweru. Policja **nie bardzo wierzy w historyjki Wrany** o napadzie i prowadzi dalsze dochodzenia.

Rozwiązanie pochodu niemieckiego w Katowicach

Dn. 18 bm. o godz. 8 rano w Katowicach w pobliżu lotniska **policja rozwiązała** pochód, **składający się z 18 członków Katolickiej młodzieży niemieckiej,** prowadzony przez Jerzego **Kurpanka** z Katowic (Gliwicka 19). Kurpanek **nie miał zezwolenia na urządzenie pochodu,** wobec czego sporządzono na niego doniesienie karne.

Dokoła zatargu w hutach żelaza

Na dzisiejszy wtorek wyznaczony został termin posiedzenia Wydziału Fachowego celem rozstrzygnięcia sporu w hutnictwie żelaza, gdzie, jak wiadomo, pracodawcy **domagają się 15 proc. obniżki płac akordowych. Jak nas informują, przedstawiciele związków zawodowych w konferencji tej nie wezmą udziału, uważając, że Wydział Fachowy nie jest w tej sprawie kompetentny.**

Koniec okupacji fabryki w Częstochowie

Po 14-dniowym strejku okupacyjnym w ub. sobotę **robotnicy opuścili tereny fabryczne Częstochowskich Zakładów Ceramicznych.** Obecnie odbywa się w Inspektoracie Pracy konferencja w sprawie likwidacji zatargu.

Krwawa bójka o kobietę w Siemianowicach

Między członkiem Zw. Powst. Śląskich, Franciszkiem **Hankusem** z Siemianowic, a członkiem „Jungdeutsche Partei", Augustynem **Kandzią** z Siemianowic, **doszło w nocy na 18 bm. pod lokalem Piszczyka w Siemianowicach do krwawej bójki o kobietę,** w toku której Hankus **pożgał Kandzię 3 razy nożem w plecy a 2 razy w szyję, sam zaś skaleczył sobie dłoń.** Kobieta, której obaj nie znali, w międzyczasie **zbiegła.**

Samobójstwo 11-letniego chłopca w Sosnowcu

W ub. niedzielę w Sosnowcu miał miejsce naprawdę niezwykły fakt. **11-letni Władysław Pasoń,** zam. przy ul. Wiejskiej 26, otrzymał od matki 2 zł. na zapłacenie długu. **Chłopczyk zgubił jednak pieniądze** na ulicy, co przejęło go takim strachem przed ewent. gniewem matki, **że w przystępie rozpaczy usiłował popełnić samobójstwo i w tym celu wypił znaczną ilość esencji octowej.**

Zamach młodego desperata spostrzeżono w porę i wezwano lekarza, który **zdołał chłopca utrzymać przy życiu.**

Jak stwierdził lekarz, chłopczyk już obecnie **cierpi na zbytnią wrażliwość** nerwową, co **popchnęło go do samobójstwa.**

Redukcje urzędników w „Wspólnocie Interesów"

W dniu 19 bm. p. inspektor Seroka odbył konferencję z przedstawicielami przedsiębiorstw **„Wspólnoty Interesów"** oraz pracowników w sprawie wniosku zarządu Wspólnoty Interesów, **dotyczącego redukcji 60 urzędników z dniem 1 kwietnia br. Decyzja w sprawie wniosku zapadnie dopiero za kilka dni.**

Niemcy odwołują uroczystości plebiscytowe

na Śląsku Opolskim

Prasa niemiecka na Śląsku Opolskim zapowiadała od dłuższego czasu **urządzenia obchodów manifestacyjnych w rocznicę plebiscytu.** W uroczystościach tych, które miały się odbyć na Górze Św. Anny zapowiedział udział swój również nadprezydent Śląska Helmuth Brueckner.

W związku z temi zapowiedziami niedziela **„Schlesische Volkszeitung", wychodząca we Wrocławiu donosi, że wszystkie te uroczystości zostały odwołane.** Inne pisma niemieckie narazie wiadomości tej nie potwierdzają.

Natomiast cała prasa niemiecka Śl. Opolskiego rozwija w ostatnim czasie olbrzymią reklamę na rzecz **t. zw. „dnia walki o pracę", wyznaczonego na dzień 21 bież. mies.**

Widocznie odwołanie obchodów z okazji rocznicy urządzenia plebiscytu **nastąpiło w porozumieniu między rządami w Berlinie i Warszawie, albowiem i na terenie Woj. Śląskiego organizacje prorządowe zaniechały w bież. roku zamiaru uczczenia tej rocznicy specjalnemi obchodami.**

Pamiętaj o bezrobotnych

NARZECZONA SKAZAŃCA

66)

STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

Siostrzeniec księcia Beaufort i nieślubny syn króla Ludwika XV, Marceli Sarbonne skazany został przez księcia na galery w Tulonie. Pewnej nocy w czasie burzy do jednej z bram więzienia przybyła narzeczona Marcelego Adrjanna oraz jego przyjaciel muszkieter Wiktor Delaborde, który chcąc uwolnić Marcelego, który stara się przepiłować kraty.

•

Od czasu do czasu, zaledwie gdy wycie burzy i odgłosy grzmotów przycichały na chwilę, można było słyszeć zgrzyt piły. Adrjanna stała przy kracie i korzystała z każdej błyskawicy, by rozpatrzeć wnętrze zakładu, nie mogła jednak dostrzec w bliskości kraty nikogo.

Mogło być około jedenastej, gdy burza osłabła nieco i zaczął padać deszcz ulewny. Grzmoty ustały.

Muszkieter, który musiał teraz ostrożnie piłować, poradził kochance Marcelego, ażeby się ukryła w cieniu pobliskiego drzewa. Wkrótce jednak i deszcz się zmniejszył. Chmury zaczęły się rozrzedzać i grobowa ciemność zaczęła się zamieniać w blady brzask, ponieważ promienie księżyca usiłowały utorować sobie drogę przez szybko po niebie przebiegające chmury.

— Skończyłem! — szepnął muszkieter.

Zakratowana brama otworzyła się w jednej połowie, Wiktor mógł wejść do zakładu, a Marceli mógł wyjść bez przeszkody, byle tylko opuścił areszt w szpitalnym budynku.

Adrjanna chciała towarzyszyć muszkieterowi do zakładu, on jednak prosił ją, ażeby pozostała za bramą.

Zresztą rozjaśniło się o tyle, że można było widzieć dość daleko, gdyby zatem Adrjanna pozostała zbyt blisko kraty, a ktoś przechodził tamtędy, musiałby ją ujrzeć.

Narzeczona Marcelego zastosowała się do rady i stanęła pod ciemnym murem tak, że gdy pochyliła głowę, mogła widzieć kratę i rzucić okiem do zakładu, nie będąc z zewnątrz przez nikogo widzianą.

Muszkieter poszedł do zakładu i zamknął bramę za sobą, tak, że choć by ktoś przechodził, nie mógłby spostrzec odrazu zaszłej w niej zmiany. Nawet w dzień nie można było dostrzec przepiłowanych miejsc, tylko zbliżywszy się tuż do nich.

Chwila stanowcza nadchodziła.

Było to okolicznością nieprzyjazną, że burza przeszła tak szybko, gdyż niebezpieczeństwo dla Wiktora stało się znacznie większe. Przeszedłszy bramę, zwrócił się on od razu pomiędzy krzaki i zarośla rosnące pod murem, ażeby stąd, okrążając, dojść do odległego o kilkaset kroków szpitalnego budynku.

Zaledwie muszkieter wyszedł z cieni krzaków, gdy zaraz dał się słyszeć odgłos kroków.

Był to patrol, obchodzący wszystkie aleje i zwiedzający wszystkie budynki.

Wiktor bez poruszenia, pochylony oczekiwał, aż patrol się oddali i niebezpieczeństwo przeminie. Potem dopiero wyprostował się i poszedł dalej.

Wkrótce zbliżył się do budynku szpitalnego, około którego panowała głęboka cisza. Drzwi nie były zamknięte.

Wiktor przeczekał kilka chwil nadsłuchując.

Zbliżył się do wejścia. Wewnątrz budynku paliła się dzień i noc latarnia. Dozorcy szpitalni znajdowali się na górze, w części gmachu, przeznaczonej dla chorych.

Muszkieter nie napotkał na żadną przeszkodę i cieszył się nadzieją, że ucieczka Marcelego powiedzie się szczęśliwie.

Nie zważał on na niebezpieczeństwo, jakie mu groziło, gdyby ktoś nadszedł i zobaczył go, lecz wszedł w głąb starożytnego budynku, w którym znajdował się areszt. Po cichu zbliżył się i przystąpił do drzwi.

W kurytarzu było dość ciemno, ponieważ tylko słaby cień palącej się u wejścia latarni dochodził aż do tego miejsca.

Pomacał ręką drzwi i radosne przejęło go wzruszenie. Klucz znajdował się we drzwiach.

Ostrożnie otworzył zamek. Sprawiło to wprawdzie szmer, ale jak się zdawało, nikt tego nie słyszał, ponieważ wszystko w gmachu pozostało spokojne.

Wiktor otworzył drzwi.

— Marceli! — zawołał stłumionym głosem.

Zawołany zbliżył się do przyjaciela.

— Przychodzisz... dostałeś się aż tutaj! — rzekł. — Narazisz życie swoje i moje! Gdzie jest Adrjanna?

— Czeka przy kracie... Chodź! — odpowiedział muszkieter, pociągając

Marceli stanął przy ławce kamiennej jak zelektryzowany na chwilę.

— Warta tutaj! — zawołał dozorca Rochelle.

Straszna to była chwila.

Marceli jednak odbiegł od ławki, próbując ucieczki.

— Tutaj jest jakiś człowiek! Jakiś więzień! — krzyczał Rochelle.

Na nieszczęście dla uciekającego światło księżyca przedarło się przez chmury i pozwoliło dozorcy dostrzec, w którą stronę pobiegł Marceli.

— Tutaj! Ucieka! — grzmiał głos Rochella, który nie wahając się ani chwili, puścił się w pogoń.

Kilku żołnierzy z odwachu nadbiegło. Oficer służbowy pobiegł również za głosem dozorcy.

Marceli wpadł w zarośla, rosnące pod murem, ażeby po ich osłoną dobiec do kraty.

Rochelle zdawał się przewidywać ten zamiar i zabiegł mu drogę z przodu, podczas gdy żołnierze ścigali go.



Wiktor wziął się do piłowania krat

za sobą Marcelego, który mu podał rękę. Chwila jest przyjazna! Patrol już przeszedł, mamy godzinę czasu!

— Niebu niech będą dzięki — szepnął Marceli, wchodząc z przyjacielem na kurytarz.

— Cisza dokoła! — rzekł po cichu muszkieter. — Chodź za mną.

Poszedł ostrożnie naprzód. Więzień szedł za nim, unikając również wszelkiego szmeru.

Tak doszli do wyjścia.

Gdy wyszli na zewnątrz budynku, Wiktor pobiegł szybko w pobliskie krzaki. Marceli poszedł za nim. Aż do tej chwili ucieczka udawała się. Nikogo nigdzie widać nie było.

— Idź naprzód do kraty, Wiktorze! — rzekł Marceli po cichu do przyjaciela, ja pójdę za tobą. Muszę tylko zabrać mundur i broń, które kreol zagrzebał pod kamienną ławką.

— Dobrze, czekamy cię przy zakratowanej bramie! — odpowiedział muszkieter po cichu. — Konie są gotowe.

Przyjaciele rozstali się. Wiktor poszedł ku bramie, a Marceli w stronę kamiennej ławki, oddalonej może o tysiąc kroków.

Szybko zbliżył się do niej i szczęśliwie przybył na miejsce, z którego do zakratowanej bramy nie było zbyt daleko.

Ukląkł, by odgrzebać piasek, który pod wielką ławką tak był usypany, że deszcz nie miał doń przystępu. Odgrzebał piasek rękami szybko i wynalazł mundur.

Gdy jednak miał już w ręku przebranie i broń pochwycił szybko, aby z temi ważnemi środkami pomocniczemu pobiec do kraty, drgnął.

Dał się słyszeć odgłos kroków i rozmowy.

— Ognia! — zakomenderował oficer.

Trzej żołnierze wycelowali.

Los Marcelego był rozstrzygnięty.

Dały się słyszeć wystrzały. Można było widzieć dokładnie, że więzień upadł w zaroślach.

— Trafiony! — zawołał Rochelle triumfująco.

Oficer, żołnierze i dozorca pospieszyli na miejsce, gdzie upadł Marceli, usiłujący powstać jeszcze i biec dalej.

— Schwytać go! Niezabity! Raniony tylko! — rzekł oficer, gdy trzej żołnierze rzucili się na Marcelego.

Dozorca nadbiegł także i pochwycił mundur oraz pistolet, który ranny upadając wypuścił z ręki.

— Nie myliłem się! To on! — zawołał Rochelle. — To więzień numer 57, z aresztu. Wszystko dobrze przygotował do ucieczki, daję słowo! Oto jest stary mundur oficerski i pistolet.

Oficer zdziwiony wstrząsnął głową.

— Skąd on mógł wziąć tę rzeczy? — rzekł.

— Niezabity, więc musi wszystko powiedzieć! — odpowiedział Rochelle.

Żołnierze tymczasem podnieśli rannego.

— Tu na ramieniu jest rana, z której dużo krwi upływa! — rzekł oficer. — Jest także kontuzjowany w głowę. Dobrzeście strzelali. Zabrać go do szpitala! Trzeba opatrzyć rany.

— A nie mówiłem, że będzie usiłował uciec? — zawołał Rochelle, gdy żołnierze patrolu odprowadzali do szpitala niezdolnego do stawienia oporu więźnia.

— Na czas jakiś odejdzie mu ochota do ucieczki! — odparł oficer, idąc za żołnierzami do szpitala, ażeby rannego oddać lekarzowi i dozorcom.

Rochelle odniósł mundur i pistolet do gmachu komendantury i zaraz w nocy złożył raport o tem, co zaszło.

Komendant tego wieczoru czuwał dość długo i miał właśnie zamiar udać się na spoczynek, gdy dozorca go zawadomił o pochwyceniu uciekającego więźnia.

Wskutek tego raportu, komendant w towarzystwie kilku żołnierzy, kaprala i dozorcy opuścił gmach komendantury, ażeby na miejscu zdać sobie sprawę z tego, co zaszło. Okazało się, że więźniowi dawano pomoc do ucieczki z zewnątrz i że potrzeba było postawić wartę przy budynku szpitalnym.

Generał Mirepont kazał zaraz postawić wartę przy wejściu i udał się na górę do więźnia, który blady i ponury leżał na posłaniu i któremu lekarz szpitalny właśnie wydobył kulę z ramienia.

Przesłuchanie musiano odłożyć do następnego dnia.

W nocy przekonano się jeszcze, że krata w bramie została przepiłowana, co było nowym dowodem, że więzień przy ucieczce miał pomocników.

Z rozkazu komendanta postawiono wartę przy bramie, a nazajutrz wyjęto kraty i zamurowano wejście.

XL.
UMARŁY WIĘZIEŃ.

Rany, które Marceli odniósł podczas zamierzonej ucieczki, były wprawdzie bolesne, ale nie niebezpieczne, tak, że lekarz szpitalny mógł nazajutrz komendantowi złożyć raport, iż więzień wprawdzie parę tygodni będzie musiał spędzić w szpitalu, lecz niema wątpliwości, iż przyjdzie do zdrowia.

Marceli był zupełnie przytomny, a ponieważ się nie skarżył na ból, przypuszczano, że wyleczenie pójdzie szybko i łatwo. Leżał on w jednym z pokoi szpitalnych, w którym oprócz niego znajdował się tylko jeden chory więzień, oznaczony numerem 83, a mający umrzeć lada dzień. Był on już bezprzytomny i bliski zgonu.

Z rana do łóżka Marcelego przybył oficer służbowy z pisarzem, ażeby go przesłuchać.

— Miałeś pomocników do ucieczki, więźniu! — rzekł oficer. — Jeżeli chcesz zmniejszyć karę, jaka ci grozi, to musisz ich wymienić.

Marceli poważnie wstrząsnął głową.

— Nie, panie poruczniku, tego nie uczynię! — odpowiedział. — Sam byś pan mną pogardzał i musiałbyś mnie w duszy nazwać nędznikiem, gdybym wymienił tych ludzi, którzy się poświęcili dla mnie i gdybym ich naraził na odpowiedzialność. Nawet na torturach nie wymienię ich. Gotów jestem ponieść grożącą mi karę i nie drżę przed nią.

— I na tortury będziesz brany, więźniu! — rzekł oficer. — Zostaniesz zmuszony do złożenia zupełnego wyznania.

— Wyznanie, o ile mnie dotyczy, gotów jestem złożyć, panie poruczniku. Ale do wymienienia tych nazwisk nie zmusi mnie żadna na tym świecie potęga. Wolę śmierć, niż zostać zdrajcą.

— Idzie o to, ażebyś zeznał, jakim sposobem wydostałeś się z aresztu.

Otworzono mi drzwi i wyszedłem. Kreol zwierzył mi się przed śmiercią, że pod kamienną ławką ukrył mundur oficerski i pistolet. Skąd miał te przedmioty, panie poruczniku, tego nie wiem. Gdym opuścił szpital, poszedłem do ławki po potrzebne mi przedmioty. Znalazłem je. Zostały mi odebrane, gdy mnie raniono.

— Na część moich pytań odpowiedziałeś sumiennie i zadawalniająco, powiedzże teraz, więźniu, kto przepiłował kratę?

(Ciąg dalszy nastąpi)

B. minister Frot przygotowywał zamach stanu we Francji

Z Paryża donoszą:

Zięć b. prefekta policji Chiappe, dep. Carbuccia, w zeznaniach swych, złożonych przed parlamentarną komisją śledczą dla wyjaśnienia wypadków lutowych, zaprzeczył oświadczeniu b. podsekretarza stanu Patenotre'a. Carbuccia powtórzył prywatną rozmowę z Patenotrem, który zwierzył mu się z przebiegu wizyty, złożonej mu przez Gastona Bergery. Wobec groźby prawicowego zamachu stanu i niedostatecznego przygotowania policji, Bergery proponował Patenotre'owi utworzenie bojówek lewicowych i domagał się na te organizacje odpowiednich środków pieniężnych. Patenotre miał odpowiedzieć, iż nie wierzy w faszystowski zamach stanu, gdyż organizacje prawicowe są w dużej mierze ożywione duchem szczerze republikańskim. Według relacji dep. Carbuccia, Patenotre odbył następnie rozmowę z prefektem Chiappe, z której ten ostatni wyniósł wrażenie, że Patenotre nie będzie popierał finansowo bojówek lewicowych.

Ciekawe zeznania złożył również przemysłowiec Nicolle, który stwierdził, że b. min. Frot organizował grupę ludzi z różnych obozów, celem przeprowadzenia swoich planów pod hasłem uzdrowienia stosunków francuskich. Nicolle zapoznał komisję z treścią rozmów, jakie z nim prowadził b. min. Frot i zakomunikował własnoręcznie ułożoną przez Frota listę osób, na których chciał się on oprzeć w swej działalności.

Powyższe zeznania dają powód prasie prawicowej do ponowienia zarzutów, iż faktycznie zamach stanu przygotowywał Frot.

Wyższy urzędnik ministerstwa rolnictwa Blanchard, który w sobotę popełnił zamach samobójczy, podcinając sobie scyzorykiem gardło z powodu postawienia go w stan oskarżenia w związku z oszustwami Stawiskiego, zmarł ubiegłej nocy w lecznicy.

Wielka siła zbrojna bandytów amerykańskich

Liczniejsi od armji i floty Stanów Zjednoczonych

Z Waszyngtonu donoszą, że w czasie poniedziałkowych obrad komisji prawniczej Senatu ujawniono sensacyjne szczegóły organizacji amerykańskiego świata przestępczego. Członek komisji, prokurator Cummings podkreślił w swojem przemówieniu, że bandyci amerykańscy rozporządzają większą siłą zbrojną, niż armja lądowa i marynarka Stanów Zjednoczonych. Następnie mówca poddał gruntownej analizie kilka projektów ustaw, przedłożonych komisji, a dotyczących zwalczania bandytyzmu. Jedną z głównych przyczyn szerzenia się bandytyzmu ma być różnorodność ustaw, istniejących w poszczególnych stanach.

Aresztowania w związku z napadem na prof. Handelsmanna

Z Warszawy donoszą:

W nocy z niedzieli na poniedziałek policja dokonała szeregu aresztowań wśród osób podejrzanych o udział w napadzie na profesora Handelsmanna. Dotąd przebywa w więzieniu z powodu tej sprawy 7 osób. Ponadto z nieznanych bliżej powodów dokonano rewizyj i aresztowań u kilkunastu młodych działaczy obozu narodowego.

Protest rolników przeciw przepisom o sprzedaży nabiału

Z Warszawy donoszą:

W przyszłym tygodniu ma się odbyć zebranie Związku Rolników, w sprawie nowych przepisów o sprzedaży nabiału. Rolnicy zapowiadają akcję protestacyjną, grożąc strejkiem dowozu nabiału do miast, gdyż wykonanie rozporządzenia wobec ciężkiej sytuacji na wsi jest niezmiernie trudne. Chłopi nie mają za co kupować ani naczyń specjalnych, jakich wymaga rozporządzenie, ani zakładać lodowni itp. W jakiej formie ma się wyrazić protest rolników, rozstrzygnie zebranie.

Strejk budowlany we Francji trwa

Z Madrytu donoszą, że minister spraw wewnętrznych zarządził dekretem likwidację strejku budowlanego, polecając przedsiębiorcom i robotnikom zawarcie porozumienia na podstawie 44-godzinnego tygodnia pracy i dotychczasowych zarobków. Związki socjalistyczne przyjęły ten dekret, natomiast syndykaliści domagają się dalszych ustępstw. Wczoraj na ulicach miasta wydarzyło się znowu parę incydentów. Spalono jeden tramwaj, a pozatem były napady na przechodniów. W jednym wypadku nawet zaatakowano posterunek policyjny.

Jak uciekł Insull?

Z Londynu donoszą:

Jak donoszą angielskie źródła prasowe, Samuel Insull w ciągu swego trzygodzinnego postoju w Pireusie udzielił pewnych informacyj o swej ucieczce. Insull ufarbował sobie wąsy i włożył perukę. Zmienił się w ten sposób do niepoznania i opuściwszy dom, w którym mieszkał w Atenach, wsiadł do samochodu. Insull oświadczył, że oddalił się w tajemniczy sposób dlatego, ponieważ otrzymał informację o przybyciu do Aten agentów tajnej amerykańskiej policji w celu aresztowania go. Przed odjazdem Insull sporządził swój testament i zostawił go żonie. Najprawdopodobniej Insull uda się do Persji.

Lotnik Lapidewski odnaleziony

Donoszą z Moskwy, że wiadomość o odnalezieniu zaginionego niedawno lotnika Lapidewskiego potwierdza się. Musiał on lądować po drodze z powodu defektu motoru, przyczem aparat został lekko uszkodzony. Lapidewski, który przybył już do najbliższej osady, ma zamiar po naprawieniu samolotu, kontynuować swój lot do rozbitków „Czeluskina".

Gwałtowna burza w zatoce Biskajskiej

Z Paryża donoszą:

W zatoce Biskajskiej szaleje od dwóch dni gwałtowna burza, która utrudnia żeglugę tak dalece, że okręty przybywają z opóźnieniem do 48 godzin.

Lawina ziemna w Rumunji

We wsi Jigo Reni runęło 48 domów wskutek obsuwania się ziemi. Na powierzchni utworzyły się rysy, sięgające do kilkuset metrów głębokości. Położona w pobliżu wsi studnia z żurawiem, została przesunięta o sto metrów, nie uległa jednak żadnemu uszkodzeniu.

Strejk szoferów w Nowym Jorku

Pod wpływem propagandy komunistycznej wybuchł w Nowym Jorku strejk szoferów. Z ogólnej liczby 12.000 zarejestrowanych samochodów tylko 5 jest czynnych. N. R. A. rozpoczęła rokowania z przedsiębiorcami i szoferami, w celu zlikwidowania strejku.

Niezwykłe zawody w piłce nożnej w Anglji

Z Londynu donoszą:

W tych dniach rozegrano pod Londynem ciekawe zawody w piłce nożnej, które odbyły się w nocy, a to ze względu na to, że jedna z drużyn składała się z niewidomych. Chodziło więc o wyrównanie szans. Dla orjentacji niewidomych, piłka wypełniona była grochem, a nad bramką umieszczono brzęczek. Niewidomi okazali fenomenalny spryt orjentacyjny i uzyskali wynik 7:8, przegrywając tylko jednym punktem.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

— W roku bieżącym wyjechały już 2 transporty osadników, udających się na kolonję „Orzeł Biały" (Aguia Branca) w stanie Espirito Santo w Brazylji. Dalsze transporty odchodzić będą w odstępach 4 — 5 tygodni. Trzeci z rzędu transport wyjedzie z Warszawy dn. 16 kwietnia r. b., a dn. 18 kwietnia z portu Genua na statku „Conte Biancamano" wyjedzie do Rio de Janeiro. Po pobycie kilkudniowym na Wyspie Kwiatów transport wyruszy w dalszą drogę do Victorji, stolicy stanu Espirito Santo, poczem uda się koleją i samochodami, a wreszcie mułami na kolonję. Cała podróż łącznie z pobytem w portach dla załatwienia różnych formalności trwa około 4 tygodni. Bliższych informacyj udziela Centrala Syndykatu Emigracyjnego w Warszawie (ul. Niecała 7) Oddziały i Agentury Syndykatu na prowincji oraz Towarzystwo Kolonizacyjne w Warszawie (ul. Kopernika 30).

— Donoszą z Krzemieńca, że sąd skazał tam b. posła ukraińskiego Kozubskiego i 5 jego tow. na kary od 6 do 10 miesięcy więzienia za manifestacje w gmachu sądowym na cześć skazdonych w roku ub. uczestników nielegalnej organizacji „Junak". Skwalifikowano to, jako gloryfikowanie przestępstwa.

— W poniedziałek w dniu św. Józefa w sądzie warszawskim panowała kompletna cisza, skutkiem tego odroczony został do intra słynny proces inż. Ruszczewskiego, skazanego na 5 lat więzienia za aferę przy budowie poczty w Gdyni i centrali telefonicznej w Warszawie. Rozprawa apelacyjna Ruszczewskiego potrwa dwa dni. Wprawdzie nowi świadkowie nie będą przesłuchiwani, jednak olbrzymi materjał aktów oraz udział kilku adwokatów nie pozwoli zakończyć przewodu sądowego w jednym dniu.

— W czasie wyścigów automobilowych o nagrodę państwową, wydarzyła się w niedzielę w Buenos Aires katastrofa. Mianowicie jeden z kierowców, usiłując wyminąć przebiegającego trasę widza, skręcił raptownie i wpadł w przyglądającym się wyścigom tłum. 9 osób zginęło na miejscu, a kilkanaście odniosło rany.

— Z Moskwy donoszą, iż sąd w Kisztynie skazał 4-ch kierowniczych urzędników tamtejszych kopalń miedzi za sprzeniewierzenia dokonane w magazynie żywnościowym robotników kopalni na karę śmierci. 3-ch innych urzędników skazano na karę więzienia do 10 lat. Majątek skazanych uległ konfiskacie na rzecz państwa. Sąd w Makiejewce w Zagłębiu Donieckiem skazał 6 kolejarzy na karę ciężkiego więzienia od 5 do 10 lat za spowodowanie katastrofy kolejowej koło Nowotaja w lutym br. Jak wiadomo, w katastrofie tej zginęło dziewiętnaście osób.

— „Populaire" podaje wiadomość o wykryciu wielkiego skandalu finansowego gazowni miejskiej w Paryżu, gdzie nadużycia mają wynosić około 50 miljonów franków — Dziennik zapowiada szczegółowe rewelacje o aferze, w którą zamieszany ma być szereg znanych osobistości

— Pacyfikacje południowego Maroka przez francuskie oddziały kolonjalne według wiadomości z Casablanki, należy uważać za definitywnie zakończoną. Zrewoltowane szczepy w sile 200.000 osób składają obecnie broń.

TU WYCIĄĆ!

Humor

NAJLEPSZE LEKARSTWO.

Dwaj przyjaciele siedzą w zacisznym gabinecie restauracyjnym.

— Wyobraź sobie — mówi jeden — mam tak słabą pamięć, że najgłupszej rzeczy nie jestem w stanie zapamiętać. Czy nie masz na to jakiej rady?

— Pożycz mi zaraz 100 zł. na dwa miesiące.

NAJLEPSZY POWÓD.

W cukierni spotkało się dwu znajomych Jeden z nich czytając gazetę, powiada:

— Patrz pan! Pisze tu że eksport świecideł choinkowych z Niemiec zmalał o 50 procent.

— Widzi pan — powiada drugi — jest to najlepszy dowód, że Żydzi nie kupują niemieckich wyrobów!

ANO TAK...

— Co to? Pani córka wyszła za kompletnego kaleke?

— Ano tak. Teraz takie ciężkie czasy na mężczyzn, że dostać choć połowę chłopa, to już jest wielkie szczęście.

— 32 —

Olga była wdzięczna staruszce za to milczenie. Czuła w tej chwili, że tutaj, wśród czarownej natury, rany jej mogą się najsnadniej zagoić.

Miała nadzieję, że ten spokój i cisza natury udzielą się jej sercu.

Wielkie cierpienie, które przeszła, ciążyło jej jeszcze bardzo na duszy.

Zdawało jej się jednak, że staje się ona mocniejszą, że zyskuje siłę do zniesienia ciężaru, jaki los jej przeznaczył.

Gdy weszły w wieś, droga się ożywiła.

Wnet ujrzały naprzeciw siebie staruszkę, wiozącą taczki z brzmieniem trawy. Obok niej kroczyła sześcioletnia może dziewczynka.

Gdy zobaczyły ciotkę Agatę, twarze ich rozjaśniły się uśmiechem, a dziewczynka dygnęła grzecznie.

— Dzień dobry, Janowa — zawsze przy pracy? — rzekła ciotka Agata. — A co tam porabiają państwo we dworze?

— Wszyscy zdrowi i weseli, proszę pani — rzekła stara z zadowoleniem. — To się dopiero we dworze ucieszą, gdy zobaczą ciotkę Agatę!

Stara panna obdarzyła dziecko cukierkami, a babka i wnuczka oddaliły się wśród serdecznych pozdrowień.

Kilka razy jeszcze ciotka Agata zatrzymała się i zamieniała po kilka słów z przechodniami; widocznem było, że jest bardzo lubiana we wsi.

Olga podziwiała porządek i widoczny dobrobyt.

Schludne domki, otoczone zielenią drzew robiły nadzwyczaj miłe wrażenie.

— 29 —

Ażeby nie przerywać snu poczciwej panny Agaty, zasunęła znowu zasłonę, wtuliła się w kąt wagonu i snuła dalej swe myśli.

Sen zrobił na niej nadzwyczajne wrażenie.

Jakie dziwne było to wszystko! Ślub — zgubiony pierścionek, waż o rysach Sydonji, który porwał obrączkę, piorun, który padł nagle z chmur i dopomógł Oldze do znalezienia pierścionka — czy to wszystko nie było bez znaczenia? Dlaczego właśnie śniło jej się to tej nocy.

Prawdopodobnie powodem tego snu był po części ślub, którego świadkiem była rano, a mimo to Olga była dziwnie wstrząśnięta nim.

Może to był proroczy sen? Może Bóg chciał jej przezeń dać do poznania, że nie powinna wątpić w zwycięstwo prawdy, która jak piorun zgnębi jej współzawodniczkę i przywróci jej utracone szczęście małżeńskie?

Olga doznała dziwnej ulgi i pociechy.

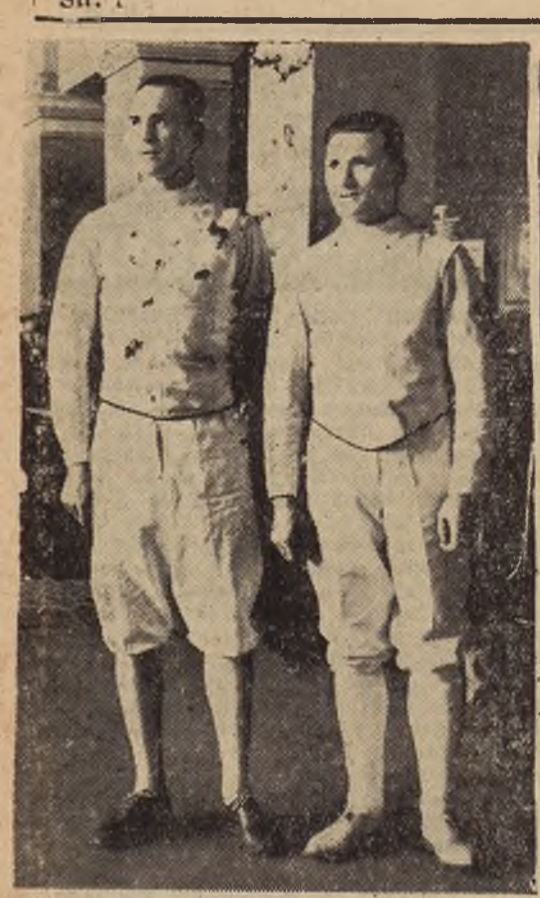
Odwaga wstąpiła w jej duszę, która dopiero co była pełna zwątpienia.

Tak jest, prawda zwycięży w końcu, a ona zatryumfuje wreszcie nad przewrotnością i zazdrością swych nieprzyjaciół.

Ciotka Agata zbudziła się wkrótce. Na jednej z następnych stacji wstała, ziewnęła szeroko, przetarła sobie oczy i spojrzała na zegarek.

Należało się przygotować do wysiadania. Olga po raz drugi odsunęła zasłonę, otworzyła okno, przez które wpłynęło do wagonu świeże powietrze poranku.

— Ach, jaki śliczny dzień! — rzekła ciotka Agata, prostując się i przyprowadzając do porządku



WYBITNI SZERMIERZE. Zdjęcie nasze przedstawia dwóch wybitnych naszych szermierzy, a mianowicie warszawianina Laskowskiego (z lewej strony) i ślązaka Sobika. (Ag. Fot. „Polonji“).

Odpowiedzi Redakcji

Czytelnik 20 652. 1) Niema żadnej zasadniczej różnicy. 2) Trudności przy załatwianiu potrzeb fizjologicznych. 3) Jest faktycznym rekordem.

Stały Czytelnik nr. 420. 1) P. O. W. Polska Organizacja Wojskowa, powstała po rozwiązaniu legjonów polskich w czasie wojny światowej. 2) Do P. O. W. mogą należeć byli członkowie tej organizacji, oraz legjoniści i członkowie b. organizacyj bojowo-niepodległościowych.

L. Z. B. 1934. 1) W razie uzyskania jakiejś pracy, zaległy czynsz trzeba będzie spłacać ratami. 2) Bliższych informacyj może udzielić jakaś apteka, wzgl. drogerja.

„Fundusz Pracy“. Tak, trzeba było zapłacić.

Stały Czytelnik, Andrzej L. Można, o ile jest coś do zajęcia.

P. W. 444 Kochłowice. 300 zł.

Abonent S. G. z Katowic. Należy wnieść prośbę o zezwolenie na pobyt rodziców w Państwie Polskiem.

1309. Płacenie czynszu zdołu lub zgóry zależne jest od umowy. Jeśli była umowa płatności zgóry, gospodarz ma prawo wypowiedzieć.

Stały abonent, Rogów. Ma prawo, nie musi się legitymować.

31911 E. Mikołów. Ze względu na innych Czytelników musimy, choć z największą przykrością, odmówić Pani prośbie. Powieść ta będzie drukowana jeszcze dłuższy czas.

P. Jan K. z Król. Huty. Nie wiemy, o który numer Panu chodzi.



W cztery oczy

„Koleżeńskie“ intrygi

— P. S. M. Z MURCEK. Nad wszystkiem, cokolwiek mamy zamiar uczynić, **musimy się poważnie zastanowić**, musimy to wszystko zanalizować, przetrawić, i dopiero wtedy, gdy nie widzimy żadnych wątpliwości, gdy więcej jest **za**, niż przeciw, **możemy zamiar swój wprowadzić w czyn.** Nigdy nie powinniśmy zajmować zdecydowanego stanowiska w jakiejkolwiek sprawie, jeżeli **nie mamy do tego dostatecznych podstaw.** Panu zaś wystarczyły do zerwania ze swą sympatją **niecne intrygi kolegi**, który — jak się Pan teraz przekonał — **poróżnił Was jedynie poto, aby mógł zająć Pańskie miejsce.** Dzięki więc swej łatwowierności i brakowi zastanowienia, **wyrządził Pan temu dziewczęciu wielką krzywdę**, a sam znalazł się Pan w sytuacja bardzo kłopotliwej.

Drogi Panie! Sprawa jest obecnie całkiem jasna. Powinien się Pan bezzwłocznie udać do swej ukochanej (a teraz winien ją Pan kochać tembardziej), **wyjaśnić jej całą intrygę, zapoznać ją z tą krecią robotą owego „kolegi“ i prosić o przebaczenie.** Mam wrażenie, że nie będzie zbyt twarda i pogodzicie się. Niech jednak ten przykład będzie dla Pana przestrogą na przyszłość że **nie wszystkim ludziom i nie we wszystko można wierzyć,** że trzeba być bardziej ostrożnym i więcej krytycznym. W przeciwnym bowiem razie łatwo można wyrządzić **przykrość sobie i komuś trzeciemu.**

Niepowodzenia bezrobotnego konkurenta

— P. EMANUEL. Proszę Pana! Nie może Pan odmawiać racji rodzicom, którzy **nie chcą wydać swej córki zamąż za człowieka nie posiadającego pracy.** Zresztą mężczyzna nie posiadający środków utrzymania, a pragnący wstąpić w związek małżeński, **jest więcej niż nierozsądny.**

Drogi Panie! To niezadowolenie rodziców nie jest jeszcze powodem do zrywania węzłów, jakie Pana łączą z narzeczoną. Niezadowolenie to i niechęć, jaką Panu okazują przyszli teściowie, będzie trwało tylko dopóty, **dopóki Pan nie dostanie posady.** Ponieważ zaś już za kilka tygodni będzie Pan miał posadę „murowaną“, więc **niech się Pan do tego czasu godzi z tym stanem rzeczy tak, jak się Pan z nim godził dotychczas.** Pocóż bowiem ranić serce sobie i swej ukochanej? Gdy Pan tę pracę otrzyma, wtedy może Pan **śmiało i z czystem sumieniem prosić o rękę** tej, którą Pan kocha z wzajemnością. Niech Pan będzie przekonany, że **nie spotka się Pan z odmową,** tembardziej, że rodzice narzeczonej wiedzą, jak bardzo ona Pana kocha.



SZERMIERCZE MISTRZOSTWA ŚLĄSKA W KATOWICACH. Ilustracja przedstawia olimpijską drużynę naszych szermierzy. Stoją od lewej: Paszek, Sobik, Nycz, Papee, Dobrowolski, Segda i Franck. (Ag. Fot. „Polonji“).

Serce nie sługa...

— P. MARYSIA K. Z KATOWIC. Droga Pani! Jeżeli Pani nie kocha, to ma Pani zupełną słuszność że **nie chce wyjść zamąż za tego człowieka.** Nikt również nie ma prawa zmuszać Panią do zamążpójścia. Tego grożenia samobójstwem niech Pani zbytnio **nie bierze sobie do serca**, gdyż prawie każdy młody zakochany, czy zakochana, dostawszy kosza, **grozi popełnieniem samobójstwa.** Gdyby ktokolwiek zmuszał Panią do tego w dalszym ciągu, niech Pani oświadczy kategorycznie, że **nikt nie ma prawa rządzić Pani sercem**, bo serce nie sługa... Zresztą może się Pani zasłaniać młodym wiekiem. Niech więc Pani zerwie, ale nie natychmiast, lecz **tak stopniowo, na... raty,** aby to nie spadło na starającego się o Pani rękę, jak grom z jasnego nieba. **Ir.—ski.**

TU WYCIĄĆ!

— 30 —

swoją garderobę. — I cóż, czy się pani dobrze wyspała?

A może czuwała pani całą noc, myślała i zastanawiała się?

Olga byłaby chętnie opowiadała zacnej kobiecie swój sen. — Dziwny wstyd zamykał jej jednak usta.

Zdawało jej się, że sen ten jest świętem objawieniem i że zostałby sprofanowany, gdyby mówiła o nim z kimś drugim.

Zresztą nie było obecnie czasu na długą rozmowę. Obie kobiety właśnie zebrały swe pakunki i gotowe były do wysiadania, gdy pociąg zatrzymał się u celu ich podróży.

Lipczyce, do których ciotka Agata się udawała, leżały jednak o pół mili drogi od stacji kolejowej. Wsiadła więc wraz ze swą towarzyszką na jedną ze znajdujących się na stacji bryczek i kazała się zawieźć do majątku państwa Strońskich.

— Co też za oczy zrobią moi krewni, gdy się dzisiaj u nich zjawię — rzekła ze śmiechem. Ani im to przez myśl nie przejdzie!

Umyślnie nie oznajmiłam im o mojem przybyciu.

Pokoik, który zawsze zajmuję, czeka na mnie. A nie chciałam ich tak wcześnie wyciągać z łóżek. Z pewnością byliby wyjechali po nas na stację.

Wkrótce obu oczom kobiet ukazały się Lipczyce, wieś duża, porządnie zabudowana, w której każdy niemal dom otoczony był ogródkiem.

Ponad dachy domów sterczała wieża kościelna, złoty krzyż błyszczał z daleka w promieniach porannego słońca.

— 31 —

Cokolwiek na uboczu, na małem wzniesieniu, do którego prowadziła aleja topolowa, leżał dwór państwa Strońskich.

Był to budynek obszerny, murowany, zbudowany w modnym stylu, z wysmukłą wieżyczką na której powiewała chorągiew.

Okna domu czerwieniły się w blaskach słońca, stały jakby w płomieniach.

Poranek był cudowny. Na zbożach i trawach perliły się krople rosy, podobne do błyszczących brylantów, które rozrzutna jakaś wróżka rozsnuła po ziemi.

Chrząszcze i barwne motyle przelatywały od kwiatka do kwiatka, zanurzały się w ich barwnych kielichach i wysysały woń i słodki miód.

Ciotka Agata, zachwycona cudnym porankiem zaproponowała Oldze, by wysiadły z bryczki i udały się piechotą do dworu. Bryczka miała jechać za niemi powoli.

Olga zgodziła się na to z rozkoszą i teraz wdychała pełną piersią wonne powietrze wsi; spojrzenie jej spoczywało z zachwytem na olbrzymich łanach dojrzewającego zboża, które w powiewie porannego wietrzyku falowało niby morze, a ucho wsłuchiwało się z lubością w głosy przyrody.

Ciotka Agata była milcząca wbrew swemu zwyczajowi — i ona uległa czarowi wspaniałej przyrody.

Śpiew skowronków, wzbijających się wysoko ku błękitowi, szmer czystego jak kryształ strumyka, brzęczenie tysiąca owadów, napawało ją radością i spokojem.

Humor

BAL.

— Słuchaj Franuś, jak się bawiłeś na ślubie u Zajączkowskich?

— Świetnie. Mówię ci, była tam jedna brunetka — palce lizać. Przez cały czas nie spuszczała ze mnie oka.

— Taka wysoka, zgrabna, z pieprzykiem?

— Tak.

— Zawsze ta sama.

— ?

— Z biura detektywów. Pilnowała, żebyś nie świsnął podarunków ślubnych.

BÓG PODZIEMI.

Rzecz dzieje się na lekcji mitolofji w amerykańskiej szkole. Pada pytanie:

— Jak się nazywa bóg podziemi?

Na to cała klasa chórem:

— Al Capone!

BRAK MU.

— Panie Hosenduft, pan coś źle dzisiaj wygląda? Czy panu czego brak?

— Mojej żony, mego buchaltera i cztery tysiące dolary co miałem schowane w biurku na czarną godzinę.

SPORT I KULTURA FIZYCZNA

Mistrzostwa ciężkoatletyczne Polski w Łodzi

Śląsk ma najlepszych dźwigaczy. — Warszawa wybija się w zapasach

Dwudniową rewję najsilniejszych ludzi Polski na tegorocznych mistrzostwach ciężkoatletycznych Polski, odbytą w ub. sobotę i niedzielę w Łodzi, należy uważać naogół za udałą, aczkolwiek poziom sportowy pozostawiał w niektórych konkurencjach wiele do życzenia.

W podnoszeniu ciężarów Ślązacy odnieśli szereg ładnych wyników i w tej konkurencji zajmują jeszcze przodujące miejsce w Polsce. W zapasach natomiast hegemonja nasza upada, znaczne postępy poczyniła stolica, która tym razem wystawiła skład dobrze przygotowanych atletów.

Wyniki mistrzostw Polski w dźwiganiu ciężarów:

Waga kogucia: 1) Szimmel (Pomorze) 300 kg.; 2) Głowacki (Kraków) 317,5; 3) Zylberbaum (Łódź) 310. **Waga piórkowa:** 1) Rusek (Śląsk) 365 kg.; 2) Pawlas (Śląsk) 345 kg.; 3) Dubiela (Łódź) 335 kg.; 4) Pawiński (Poznań) 332.5. **W wadze lekkiej** niespodzianką jest zdobycie tytułu mistrza Polski przez Derbota (Kraków), startujących poraz pierwszy w mistrzostwach. Osiągnął on wynik 385 kg.; 2) Wittek (Śląsk) 377.5; 3) Prychel (Śląsk) 375; 4) Dutkiewicz (Łódź) 367.5 kg. **W wadze średniej** tytuł mistrza zdobył Stylec Ludwik (Śl.) 400 kg.; 2) Stylec Franciszek (Śląsk) 390 kg.; 3) Elpem (Kraków) 390; 4) Mirker (Warszawa) 365 kg. **W wadze półciężkiej:** 1) Grzybek (Śląsk) 400 kg.; 2) Sadowski (Warszawa) 382,5; 3) Szczepański (Łódź) 380; 4) Lewandowski (Poznań) 365 kg. **W wadze ciężkiej** bezkonkurencyjny był Mańko (Śląsk) klub Slavia, Ruda 465 kg. Zrezygnował on z trzeciego podejścia; 2) Urgacz (Śląsk) 400 kg.; 3) Szymański (Wilno) 377,5 kg.

W wyniku tych mistrzostw Śląsk zdobył cztery tytuły mistrzowskie, oraz cztery wicemistrzowskie, dowodząc swej bezapelacyjnej przewagi nad pozostałymi okręgami. Pozatem Kraków przez Derbota uzyskał jeden tytuł mistrza i jeden wicemistrza przez Głowackiego. Pomorze jeden tytuł mistrzowski, a Warszawa jeden tytuł wicemistrza Polski.

W zapasach startowało 120 zawodników. Wskutek olbrzymiej ilości spotkań zawody pod koniec już nużyły. Wyniki są następujące:

Waga kogucia: Elitę tej kategorji tworzy dwóch ślązaków: Piec i Stefan, oraz dwóch warszawiaków: Rokita i Mianowski. Finał rozegrali między sobą warszawiacy, który dostali się doń bez porażki. Zeszłoroczny mistrz Polski Grodzki (Poznań), nie odegrał większej roli. Tytuł mistrza Polski zdobył Mianowski (Warszawa).

Waga piórkowa: W pierwszej kolejce odpadł jeden z faworytów, były wicemistrz Polski, warszawianin Konwa, który w walce z Zielińskim (Poznań) uległ wypadkowi nadłamania żebra. Do tytułu mistrzowskiego pretendowali doskonały technicznie Pyć (Warszawa), mistrz Polski 1932 r., Dworok (Śląsk), Kucharczyk (Śląsk) i Jakubowicz (Poznań). Obrońca tytułu Anioła (Poznań) nie odegrał tu większej roli. Kucharczyk i Jakubowicz odpadli w półfinale. Do walki ostatecznej doszli Pyć i Dworok. Wielki sukces odniósł warszawianin, kładąc swego przeciwnika już w trzeciej minucie na łopatki.

Waga lekka: Ta kategorja była najliczniej i bodajże najsilniej obsadzona. Drogę do finału bez porażki utorowali sobie obrońca tytułu mistrzowskiego Ślązak (Warszawa) i czterokrotny mistrz Polski Bajorek (Kraków). W pokonanem polu zostali: Geralt, Pisarek (Warszawa), oraz Breitkopf (Śląsk). Zwyciężył Bajorek, zdobywając tytuł mistrza.

Waga półśrednia: Do półfinału weszła czwórka: Błażyca (Śląsk), Zalewski, Rejniak i Zembrzuski, wszyscy Warszawa. Błażyca potknął się na byłym mistrzu Zambrzuskim, a Rejniakowi wystarczyło punktowe zwycięstwo nad Zalewskim, ażeby wejść w posiadanie tytułu mistrzowskiego. Rejniak reprezentuje wysoką klasę.

Waga średnia: Na starcie brakło Gałuszki, który musi się poddać operacji z powodu kontuzji ręki. Wyrównany poziom reprezentowali tu Łukasiewicz (Poznań), Łapoński (Pomorze) oraz trójka warszawiaków: Neuff, Praskowski i Książkiewicz. Walka finałowa była tu wyjątkowo interesująca. Tytuł mistrza zdobył Książkiewicz (Warszawa), bijąc w finałowej walce Łukasiewicza. Drugie miejsce zajął Neuff, trzecie Piaskowski.

W wadze **półciężkiej** jeszcze w przedbojach odpadła taka wielkość, jak były mistrz Gęstwiński (Pomorze) i Jarszulik (Śląsk). — Nadzwyczajną siłę reprezentował tu ślązak Gwóźdź. W finale Gwóźdź zwyciężył Kellę i zdobył tytuł mistrza Polski, trzecim jest Hebda, który w finale pokonał Jakubowskiego (Łódź).

Waga ciężka była poraz pierwszy rekordowo obsadzona. Aż 16 zawodników stanęło ia starcie. Elsner (Poznań) kandydat do tytułu mistrzowskiego przegrał ze Skrockim (Warszawa), który w finale spotkał się z bezkonkurencyjnym Puciatą, który wszystkie swe walki wygrał decydująco. Puciata zwyciężył Skrockiego i zatrzymał tytuł mistrza Polski.

Czy Polacy wezmą udział

w bokserskich mistrzostwach Europy?

Do bokserskich mistrzostw Europy w Budapeszcie P. Z. B., mimo upływu terminu, zawodników nie zgłosił. Wystosowano natomiast pismo do związku węgierskiego z zapytaniem, czy prawdą jest, że organizacja mistrzostw oddana została zawodowemu impresarjo. Dotychczas odpowiedzi nie otrzymano.

Na zapytanie skierowane do związku niemieckiego, czy Niemcy wobec oddania organizacji zawodowcowi do Budapesztu wyjeżdżają, odpowiedziano, że związek niemiecki dowiaduje się o tem od P. Z. B., że jednakże jego zdaniem suma gwarancyjna w wysokości 6000 pengoe złożona przez organizatora jest dostateczną gwarancją, iż warunki finansowe zostaną dotrzymane.

7 państw zgłosiło się tylko do mistrzostw Europy w Budapeszcie, choć termin zgłoszeń już minął: są to Niemcy (18 bokserów), Włochy (8). Rumunja (8), Austrja (6), Szwecja (4), Norwegja (4) Łotwa (1). Oczekiwane są jeszcze zgłoszenia Danji, Finlandji, Irlandji, Polski, Czechosłowacji i Anglji.

Wycieczka do Danji i Szwecji

z polską reprezentacją piłkarską

W dniu wczorajszym podpisana została umowa między Polską Dyrekcją Biura podróży „Wagons Lits Coock" a Linią „Gdynia Ameryka" w sprawie wynajmu specjalnego statku, który ma towarzyszyć polskiej reprezentacji piłkarskiej w jej tournee po Północy. W dniu 19 maja wyjedzie z Gdyni statek „S. S. WARSZAWA" (kursujący obecnie na Linji Gdynia — Londyn) do Kopenhagi, a następnie do Sztokholmu; przewiezie on polskich sportowców-turystów na mecze: Polska — Danja i Polska — Szwecja. Powrót nastąpi 26 maja rano.

Program wycieczki został już opracowany i zapowiada się b. ciekawie. Cena biletu okrętowego (od 190 zł.) obejmuje całkowite utrzymanie w czasie podróży morskiej i postoju lądowania i t. p.

Zgłoszenia na wycieczkę przyjmować będą począwszy od dnia jutrzejszego, wyłącznie wszystkie agentury biura podróży „Wagons Lits" w całej Polsce.

Łódź remisuje z Warszawą w boksie 8:8

W Łodzi odbył się w niedzielę międzymiastowy mecz w boksie pomiędzy Warszawą i Łodzią, który zakończył się wynikiem remisowym.

Poszczególne wyniki od wagi muszej do ciężkiej są następujące: Rotholz (W) wygrywa wysoko na punkty z Pawlakiem. Spodenkiewicz (Ł) wygrał zasłużenie na punkty z Małeckim (W). Woźniakiewicz (Ł) przegrał niespodziewanie z Pasturczakiem, przyczem widownia żywo protestowała. Banasiak (Ł) wygrał po ciekawej walce z Bąkowskim (W). Neustadt (W) remisuje, z Taborkiem (Ł). Seeryniak (W) wygrywa ze Stahlem (Ł) na punkty Chmielewski (Ł) wygrywa na punkty z Ożarkiem (W). Antczak (W) wygrywa z trudem z Kłodasem (Ł)

Z międzynarodowych boisk piłkarskich

Mistrzostwa piłkarskie Czechosłowacji przyniosły w ub. niedzielę znów szereg niespodzianek. Krocząca na czele „Slavia" coraz bardziej utrwala swoją pozycję, bowiem Sparta, zajmująca drugie miejsce w tabeli, remisuje z Teplitzer F. K. 1:1. Slavia wygrała wysoko z S. K. Nachod 6:1. Židenice zremisowało z Bohemians 2:2.

Z towarzyskich walk zasługuje na wyróżnienie spotkanie „Polonii" Karwińskiej z DFV. Troppau, w którym Polonia uległa po dramatycznej walce w stosunku 4:2. U „Polonii" wyróżniło się trio obronne, Kinowsky, jako środkowy pomocnik, oraz Stonawski. Ostatni zdobył obie bramki dla „Polonii".

W drugiej lidze czechosłowackiej prowadzi Olimpia Pilzno 18 pkt. przed S. K. Prosciejov 16 pkt. W mistrzostwach grupy północno-wschodniej sytuacja w tabeli jest nieco zawikłana. Nie jest jednak wykluczone, że mistrzostwo zdobędzie DSV. Witkowice, który pokonał MOSC. w stosunku 7:0. DSK. Cieszyn — SKN. Bogumin 4:1.

W mistrzostwach Węgier rozgrywki nie przyniosły spodziewanych wyników, bowiem silny deszcz przeszkodził odbyciu gry w normalnych warunkach. Wyniki są następujące: Ferencvaros — 3. Okręg 4:0 (3:0, Nemzetti — Bocskai 1:1 (0:1), Ujpest — Phöbus 3:1 (1:1). Somogy — Kispest 2:0 (2:0). Attila — Hungaria 0:2 (0:2). Szeged — Budai XI 1:3 (0:2).

W mistrzostwach Italji pierwszej ligi wyraźnie prowadzi Ambroziana, która z pewnością zdobędzie tytuł mistrzowski. Wyniki ostatniej niedzieli są następujące: Torino — Pro Vercelli 0:0, Fiorentina — Juventus 2:2, Padova — Bologna 0:0, Alessandria — Brescia 1:0 Triestina — Casale 2:0, Ambrosiana — Lazzio 8:1, Genova — Livorno 2:0. Roma — Milan 1:1, Palermo — Napoli 1:2.

Śport na Śląsku

KS. „POGOŃ" IMIELIN — KS. „RUCH" KRASOWY 5:1 (3:1)

Wynik w zupełności odpowiada przebiegowi gry.

KS. „WILHELMINA" SZOPIENICE — Ż. K. S. „NORDIA" SOSNOWIEC 5:0 (2:0)

W ub. niedzielę gościł K. S. „Wilhelmina" u siebie Ż. K. S. „Nordia" z Sosnowca, którego pokonał bezapelacyjnie. Gra naogół słaba i mało interesująca.

A. K. S. „NIWKA" — K. S. „UNJA" KOSZTOWY 1:1 (1:0)

Powyższy mecz odbył się na boisku w Modrzejowie. Gospodarze za wszelką cenę dążyli do zwycięstwa, chcąc się zrehabilitować za poniesioną ostatnio porażkę w stosunku 5:2, lecz dzięki ofiarnej grze tyłów gości, które były murem nie do przebicia, remis pozostał wynikiem meczu. U gospodarzy wyróżnił się bramkarz i prawoskrzydłowy — zdobywca bramki. Sędzia dobry.

K. S. NIKISZ „20" — K. S. MURCKI 4:1 (3:0)
(Rezerwa) K. S. Nikisz 20 — Murcki 7:2

SPORT W DĄBRÓWCE WLK.

18 bm. odbyły się w Dąbrówce Wielkiej ciekawe zawody szachowe i ping-pongowe, a mianowicie w szachach silna drużyna „Strzelca" z Dąbrówki Wielkiej pokonała Klub Szachistów „Hetman" z Dąbrówki Wielkiej w stosunku 7:3. „Strzelec" wystąpił w składzie — Płaczek K., Machura Fr., Musiałowski St., Machura B., Ferdyn Sz., Bendkowski A., Polocze k T., Halczuch R., Jurczyński K. i Błaszczyk T.

Drugi mecz — to zawody ping-pongowe, gdzie „Strzelec" z Grodźca odniósł zwycięstwo nad „Strzelcem" z Dąbrówki Wielkiej w stosunku 4:3.

URBAN BĘDZIE MÓGŁ GRAĆ W PRADZE

„Ruch" otrzymał wyjątkowo zwolnienie dla Urbana, który będzie mógł grać w Pradze w turnieju DFC Praga. Urban, jak wiadomo, został ukarany 15 kwietnia ub. r. dyskwalifikacją za nieprawne grywanie w barwach innego klubu.

Sport w Zagłębiu Dąbrowskiem

„25" WEŁNOWIEC — BRYNICA 2:3.

Czeladzka „Brynica" w spotkaniu z „25" Wełnowcem nie zremisowała, a wygrała w stosunku 3:2.

ZAGŁĘBIE — DĄBROWA 3:1.

Walka lokalnych rywali zakończyła się spodziewanem zwycięstwem Zagłębia w stosunku 3:1.

BUDOWA BIEŻNI W SOSNOWCU.

S. T. S. „Unja" w Sosnowcu rozpoczęła budowę bieżni na stadjonie. W związku z tem zwężone zostanie boisko piłkarskie.

KINERETH — CZARNI 5:3.

17 bm. odbyło się koleżeńskie spotkanie pomiędzy temi drużynami, zakończone zwycięstwem Kinerethu.

KONFERENCJA KLUBÓW A-KL.

Dziś wieczorem w lokalu Podokręgu w Będzinie odbędzie się konferencja delegatów klubów kl. A, celem ostatecznego uregulowania sprawy mistrzostw.

25-LECIE FIRMY „ERYK ADLER"

W KATOWICACH

W Katowicach przy ulicy Poprzecznej 7, znajduje się elegancki specjalny sklep firanek i dekoracyj mieszkaniowych pod firmą Eryk Adler. Firma ta jest znaną nietylko w Katowicach i na Śląsku, ale również w całej Polsce i zagranicą. Jest to bowiem jedyny tego rodzaju sklep specjalny w Katowicach, który w ciągu swego istnienia zdołał sobie zaskarbić uznanie fachowców i odbiorców.

Firma ta założoną została przez kupców **Eryka Adlera** i **Waltera Goetza** w marcu 1909 r. i już w bardzo krótkim czasie **zdobyła rozgłos daleko poza granicami Katowic i Górnego Śląska**. Początkowo firma trudniła się handlem towarami tekstylnemi, przechodząc z czasem na specjalny sklep firanek okiennych oraz wielki dom dywanów. W tej dziedzinie handlu firma **E. Adler wybiła się na czołowe miejsce**, zwłaszcza, gdy w r. 1929 rozszerzając swój zakres działania, wybudowała przy sklepie swoje własne atelier.

W zakładach tych wykonywuje się firanki i inne dekoracje **według własnych i podanych wzorów artystycznych.** Firanki firmy Adler są znane w całej Polsce oraz na niemieckiej części Górnego Śląska, dokąd wywożą je młode mężatki, wychodzące zamąż po drugiej stronie kordonu.

Modele, jakie wykonywują zakłady Adlera, wywołują ogólny podziw i pilne naśladownictwo wielu amatorów. Zwłaszcza mniejsze firmy handlujące firankami, nie posiadając odpowiednich sił fachowych, **kopjują wytwory firmy E. Adler,** by zjednać sobie klientów. Śmiało można powiedzieć, że firma E. Adler nadaje ton w dziedzinie sztuki dekoracyjnej. Zawsze przynosi coś nowego dla upiększenia mieszkania, przyczem zaznaczyć należy, że układ cen jest taki, iż za nie wiele pieniędzy, urządzić można sobie mieszkanie pięknie i wygodnie, jeżeli się zważy, że okno mieszkania jest jego okiem.

Nietylko osoby prywatne, lecz również władze korzystają z usług firmy, która zwłaszcza w czasach ostatnich wykonała cały szereg poważniejszych dekoracyj wewnętrznych. Między innemi poszczycić się może wykonaniem urządzeń w Klubie Automobilowym, Szpitalu Dziecięcym w Katowicach, w Kasynie oficerskiem 3 pułku ułanów w Tarnowskich Górach, w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Katowicach itd., wszędzie zdobywając uznanie za upiększenie lokali. Firma E. Adler znana jest niemal każdej dobrej rodzinie w Katowicach i okolicy, bo niewątpliwie większość **mieszkań upiększona została firankami, storami i dekoracjami,** pochodzącemi z firmy Adler.

Często zdarza się, że mniejsze firmy usiłują naśladować styl i sposoby pracy. Ale, aby być artystą sztuki dekoracyjnej, potrzeba długich lat pracy w tym fachu, posiadać wyczucie piękna, a przedewszystkiem być fachowcem.

Na różnych wystawach eksponaty firmy E. Adler wywoływały podziw, a kierownictwa wystaw nagrodziły firmę dyplomami. Eksponaty firmy E. Adler znajdują odbiorców nietylko w Katowicach, ale również w Poznaniu, Warszawie, Bydgoszczy i innych miastach Polski. Mimo kryzysu gospodarczego, firma E. Adler się rozwija.

Z okazji 25 letniego istnienia, firma E. Adler otworzyła **wielkomiejską wystawę w Katowicach przy ul. Dyrekcyjnej.** Na wystawie tej znajduje się drobna część pięknych firanek etc., całość wystawy prezentuje się okazale i w dużej mierze przyczynia się do upiększenia ulicy. Ceny na eksponaty firmy E. Adler, dostosowane są do obecnie ciężkich warunków; są więc niskie, lecz stałe.

Również, w oddziałach dywanów, chodników, pledów, kolder, itd., firma E. Adler ma na swoich składach bogate zapasy i duży wybór.

Z okazji 25 lecia, firma E. Adler urządza sprzedaż jubileuszową po niezmiernie niskich cenach. Ceny na wszystkie towary zostały znacznie obniżone. Na poszczególne firanki i story przyznaje się specjalny rabat. **Kto chce zaoszczędzić pieniędzy, ten niech swoje zakupy wielkanocne uskuteczni w firmie E. Adler. Wszelkie zamówienia wykonuje się sumiennie i szybko.**

Może nam kto postawi zarzut, że zbytnio wychwalamy firmę, ale jak tu nie chwalić, kiedy spostrzegamy same tylko zalety. Znamy firmę ze swej solidności i niewątpliwie z wszystkimi, których firma Eryk Adler obsłużyła, z okazji jej 25-letniego jubileuszu istnienia składamy serdeczne życzenia dalszego rozwoju i powodzenia.

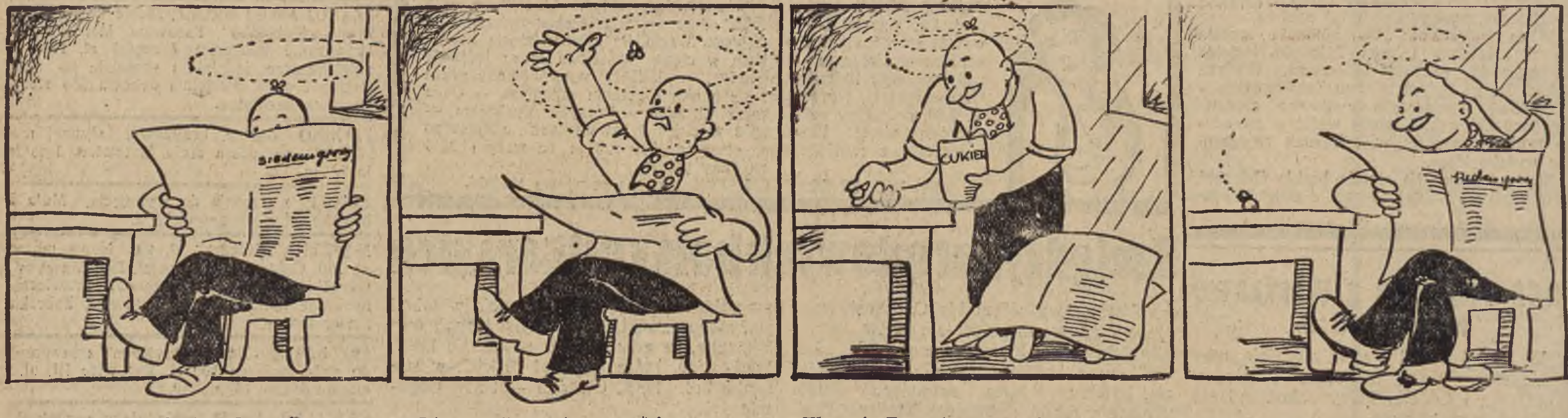


Wystawa firmy E. Adler w sklepie własnym w Katowicach przy ul. Poprzecznej 7.



Wystawa jubileuszowa w Katowicach, ul. Dyrekcyjna 4.

Przygody bezrobotnego Froncka



Froncek czyta „Siedem Groszy",
a przez okno mucha wpada
i, zatoczywszy łuk mały,
na Fronckowej głowie siada.

Gdy ją tylko z głowy spędzi,
znów z powrotem przylatuje,
więc Froncek, nie mogąc czytać
bardzo się tem irytuje.

Wreszcie Froncek postanowił,
że nie będzie się już drożył,
to też wziął kawałek cukru
i na stole go położył.

Gdy to muszka zobaczyła,
siada na nim bardzo chętnie
i, dając Fronckowi spokój,
słodki nektar ssie namiętnie.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Miesięczna prenumerata „7 GROSZY" wynosi zł. 2,31
W kraju z przesyłką pocztową . . . . „ „ 2,31
Przy zamówieniu w urzędzie pocztowym „ „ 2,41

KONTO P.K.O. KATOWICE Nr. 301.746

Drukiem i nakładem Zakładów Graficznych i Wydawniczych „Polonia" S. A. w Katowicach. — Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Nogaj.